

Szczęścia, zdrowia,
pieniędzy...
życzą **KONTAKTY**



IV/0110

KONTAKTY

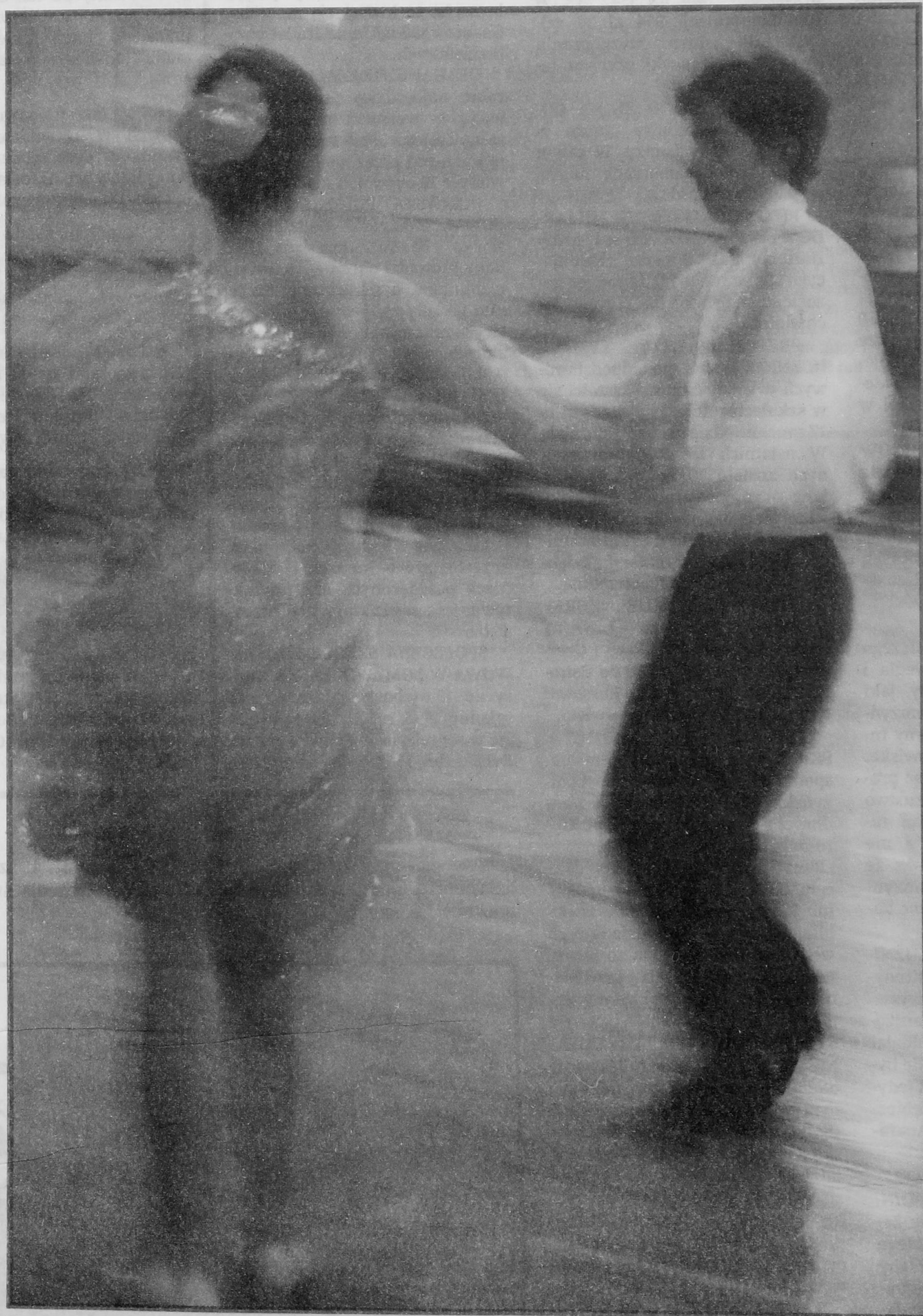


027540

1 (739)

1 STYCZNIA 1995

CENA 70 gr (7000 zł)



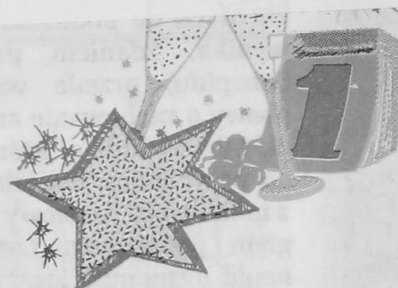
Fot. Gabor Lörinczy

KONTAKTY

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



F U W C 0 2 7 6 9 9



**TRZYNAŚCIE
LAT PÓŹNIEJ**

str. 4



**CHERUBINY,
SZATANKI**

str. 8-9



KONKURSY

str. 10

Sp 191/95
wa 87/2009





W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Gabriela Szczęsna o życiu z adresem tymczasowym • Katarzyna May o grajewskim losie • Joanna Gospodarczyk o upadłych gwiazdach łomżyńskiego biznesu • Anna Cison o darowanym życiu. Ponadto: zielony zabytek, zbrodniarze wciąż wolni, Łomża na starej pocztówce, konkursy dla dzieci i młodzieży.

MINEŁY ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA, na które ze wszystkich dni świątecznych w roku oczekuje się najbardziej. Przy wigilijnych stołach, w mieszkaniach ozdobionych choinkami, przy bardziej lub mniej obficie zastawionych stołach spotykały się przede wszystkim rodziny. Bliscy i przyjaciele obdarowywali się prezentami. Pasterkę odprawił w łomżyńskiej Katedrze ks. bp Juliusz Paetz.

NIE JEST NOSICIELEM WIRUSA HIV powodującego AIDS żadna z 40 osób, które zgłosiły się na badania w Łomży. Akcja „Młodzież a AIDS” zorganizowana w całym kraju przez Sanepid, trwała miesiąc. Mniejsza niż zakładano ilość chętnych do poddania się testowi wynika, zdaniem pracowników Sanepidu, przede wszystkim z obawy o zachowanie anonimowości. Młodzi ludzie, którzy przyszli do przychodni, chętnie korzystali z możliwości rozmowy z psychologiem i pedagogiem. Łomżyński Sanepid dysponuje jeszcze około 60 testami. Badanie można jeszcze zrobić, zgłaszając się do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej przy ul. Dwornej w Łomży.

JEDNĄ TRZECIĄ DŁUGÓW ZLIKWIDUJE łomżyńska oświata dzięki pieniądзом uzyskanym przed świętami z budżetu centralnego. Część trafi do Kuratorium na pokrycie długów poszczególnych placówek, a część bezpośrednio do ZUS, wobec którego dług urósł do około 9 miliardów.

ZAKAZ SPALANIA i dalszego importowania mieszanek węgla i produktów przeróbki smoły, jaki został sprowadzony do łomżyńskiej ciepłowni, wydał Główny Inspektorat Ochrony Środowiska. GIOŚ uważa, że sprowadzając produkt, firmy popełniły oszustwo celne niewłaściwie wpisując rodzaj zakupu jako „miał”, a nie „mieszanek”. Jeżeli okaże się, że oszustwo było świadome, łomżyńskiej ciepłowni grożą poważne kary.

JEDNA CZWARTA DŁUŻNIKÓW Powszechnego Banku Kredytowego S.A. spośród ofert wystawionych na przetargu zorganizowanym przez łomżyński Oddział Banku znalazła nabywców. Nie było zainteresowanych długami jednego łomżyńskiego przedsiębiorstwa w przetargu, Fabryki Aparatury i Urządzeń „Aqua-Agra”.

MINISTERSTWO PRZEKSZTAŁCEN WŁASNOŚCIOWYCH Poinformowało, że Łomżyńskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Narew” spełniają warunki, aby przystąpić do rządowego programu „Stabilizacja – Restrukturyza-

cja – Prywatyzacja” przeznaczanego dla przedsiębiorstw, które nie z własnej winy popadły w tarapaty materialne.

ŁOMŻYŃSKA IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA pomogła utworzyć podobny samorząd gospodarczy w Grodnie na Białorusi.

WOJEWODA USTALIŁ tzw. wskaźnik przeliczeniowy metra kwadratowego w budynkach mieszkalnych na pierwszy kwartał przyszłego roku na 5542 tys. zł (po denominacji 554 zł 20 gr). Wskaźnik służy wyznaczaniu maksymalnej stawki czynszu regulowanego.

PONAD MILIARD ZŁ NA DODATKI mieszkaniowe poszło w grudniu z kasy Łomży. W całym województwie samorządy muszą wypłacić 5 miliardów.

PIĘĆ DODATKOWYCH MILIARDÓW WYTARGOWAŁO od firmy „Europol Gaz” 5 gmin, znajdujących się na trasie planowanego gazociągu z Syberii do Europy Zachodniej.

PRZESZŁO TRZY TYSIĄCE UCZNIÓW szkół ponadpodstawowych w województwie kształci się w szkołach rolniczych. Stanowi to 17 proc. młodzieży szkół średnich. W ostatnich latach wprowadzonych zostało 10 nowych kierunków oraz specjalności (np. wiejskie gospodarstwo domowe i rolnictwo ekologiczne). Szkoły rolnicze dysponują internatami z większą ilością miejsc niż potrzebują.

KOLEJ LIKWIDUJE KURSY (godz. 11.55) Ostrołęka – Łapy (na trasie leżą m.in. Śniadowo i Czerwony Bór). Pociąg z Łap do Ostrołęki (godz. 14.05) będzie kursował tylko w soboty, niedziele i święta.

PROMOCJA FIRM ŁOMŻYŃSKICH była głównym tematem spotkania przedstawicieli Łomżyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej z posłami i senatorami, które odbyło się w przedsiębiorstwie „Bona-Frost” w Chojnach. W tym celu m.in. Izba chciałaby przejąć lub kupić niszczącą halę w pobliżu kościoła Miłosierdzia Bożego w Łomży. Uruchomiona zostałaby tam stała ekspozycja przedsiębiorstw i organizowane byłyby targi regionalne.

DWUGODZINNYM PRZERWANIEM PRACY zmanifestowali udział w proteście zorganizowanym w całym kraju przez NSZZ „Solidarność” pracownicy łomżyńskiej służby zdrowia. Wsparcia udzieliły im także oświata i przedsiębiorstwa przemysłowe, ale tylko w postaci oflagowania, rozlepienia ulotek i plakatów informacyjnych, i włączenia syren alarmowych.

LAUREATAMI NAGRÓD WOJE-

WODY za prace naukowe, dotyczące Ziemi Łomżyńskiej w konkursie zorganizowanym przez Mazowieckie Towarzystwo Kultury, zostali w tym roku prof. Henryka Sędzia za „Czasowniki ruchu w gwarze łomżyńskiej i współczesnej polszczyźnie literackiej” oraz prof. Adam Dobroński za pracę „Łomża w latach 1866-1914”. Wręczenie nagród odbyło się w Pałacu na Wodzie w warszawskich Łazienkach.

POSEŁ MIECZYŚLAW CZERNIAWSKI Poinformował, że dzięki jego interwencji i życzliwości innych członków komisji budżetowej Sejmu, udało się przywrócić w budżecie państwa termin ukończenia budowy szpitala w Łomży na 1995 rok. W pewnych dokumentach przesłanych przez wojewodę do Centralnego Urzędu Planowania pojawiła się bowiem data 1996 r., co spowodowało wiele zamieszania. Poseł stwierdził, że nie oskarża wojewodę o złą wolę, a raczej widzi w całej sprawie nieporozumienie. Komisja przyjęła zapis, że inwestycja może być finansowana także ze źródeł pozabudżetowych.

ORMIANIE OKAZALI SIĘ w tym roku najbardziej „rozrabiającą” nacją w województwie łomżyńskim: wśród 30 cudzoziemców, wydanych przez wojewodę, było właśnie 10 obywateli Armenii.

PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚWIĘTOWAŁ łomżyński Oddział Polskiego Banku Inwestycyjnego. Bank prowadzi obecnie 7,5 tysiąca rachunków, a przechowywane w nim wkłady złotówkowe i walutowe przekraczają 600 miliardów złotych.

ŁOMŻYŃSKI „PEPEES” S.A. JEST WŚRÓD DZIESIĘCIU firm z regionu północno-wschodniego, które założyły Regionalną Radę Produktowności. Jest to dziewiąta w kraju Agenda Fundacji Polskie Centrum Produktowności finansowanej m.in. przez rząd japoński. Członkowie Rady będą m.in. uczestniczyć w kursach i szkoleniach poświęconych idei produktowności i restrukturyzacji przedsiębiorstw.

SPOŁECZNA SZKOŁA PODSTAWOWA W ŁOMŻY OGŁASZA zapisy do 15-osobowych klas na rok szkolny 1995/96. Bliższe informacje w sekretariacie Szkoły przy ul. Rybaki (tel. 16-37-96).

ZNAKI CZASU

Życzenia opłatkowe: Lech Maksyma Waleś Józefowi Oleksu – abp, między nimi nie dochodziło do zderzenia telefonów; Krzysztof Król biskupowski dostarcza adres. Tadeuszowi Pieronkowi – konkordat; Mieczysław Wachowski woj. Kurier m. skowym – jak najszybciej nowego, którą ministra; Waldemar Pawlak Lecho Jędrzejko wi Waleś – aby wspólnie przeleżał na ztę przed przez zlece jego prze- ia, dotyczą przyjmowa (18-62-76) w 8,00 w dni Urząd I sługa będn wyższą sta- ią i szybko budowy masztu.

„Przepraszamy Cię, Panie, za to, co za chwilę zrobimy”, modlił się mieszkańcy wsi położonych w pobliżu mającego znów stanąć najwyższego masztu w Europie. W czasie opłatka podpalili słomianą kukłę marszałka Senatu Adama Struzika, który przed wyborami obiecywał, że nie dopuści do odbudowy masztu.

„Uważam, że mąż powinien być wybrany po raz drugi. Jem się to po prostu należy. Bo cała praca, to rozpoczęcie pewnego etapu”, powiedziała Danuta Waleśowa.

Za pracę na czarno i po godzinach w agencji towarzyskiej zwolniono dyscyplinarnie dwóch policjantów we Wrocławiu; jeden był kierowcą, drugi ochroniarzem.

Zespół nieetatowych doradców premiera tworzą: socjolog, ekonomista, dwóch historyków sztuki, dwóch dziennikarzy i inżynier; żadnego prawnika.

Ponad sześćdziesięciu delegatów zapisało się do komisji za graniczną Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, a tylko czterech do komisji oświaty.

Odszkodowania za przegrane wybory samorządowe domaga się od „Dziennika Łódzkiego” był dziennikarz „Koalicji na rzecz Łodzi – Prawica”, który uważa, że gdyby redakcja nie opublikowała przed wyborami jego tekstów, zostałaby radnym.

44 472 samochody skradzione w Polsce do 23 grudnia, odnotowano tylko 19 377 aut, poinformował Władysław Borowski Centralnego Rejestru Oznakowanych Pojazdów.

DZIEKUJEMY

Wszystkim Czytelnikom, instytucjom, firmom, a szczególnie dzieciom serdecznie dziękujemy za pamięć i życzenia świąteczne oraz noworoczne.



KURIER POPĘDZI...

Maksymalnie w ciągu dwóch godzin od chwili przyjęcia zgłoszenia telefonicznego kurier miejscowy przesyłkę pod wskazany adres.

Kurier miejski to nowa forma usługi, którą proponuje Rejonowy Urząd Poczty w Łomży. Usługa ta polega na doręczeniu przez pocztę przedmiotów określonych przez zleceniodawcę do wskazanych przez niego odbiorcy. Zlecenia, dotyczące wyłącznie Łomży, przyjmowane są telefonicznie (62-76) w godzinach od 8.00 do 18.00 w dni robocze.

Urząd Poczty zapewnia, że usługa będzie wykonana z najwyższą starannością, sumiennie i szybkością.

„WOLNE” DNI

W 1995 r. oprócz niedziel i świąt, będzie 38 dodatkowych dni wolnych od pracy, w tym 36 dni.

Wolne od pracy w 1995 r. będą następujące dni:

- 7, 14, 28 stycznia,
- 4, 11, 18 lutego,
- 4, 11, 18 marca,
- 1, 8, 15 kwietnia,
- 2, 13, 20 maja,
- 3, 10, 24 czerwca,
- 8, 15, 22, 29 lipca,
- 5, 12, 14, 26 sierpnia,
- 9, 16, 30 września,
- 14, 21, 28 października,
- 4, 18, 25 listopada,
- 9, 16, 23 grudnia.

TRZY PYTANIA DO...

MIECZYŚLAWA BIENKA,

kierownika Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łomży

— Łomża może zostać wykreślona z listy rejonów szczególnie zagrożonych bezrobociem strukturalnym. Jakie będzie to miało skutki w przyszłości?

— Może nieznacznie wzrosnąć bezrobocie. Dzieje się to już teraz: jak co roku, na zimę przybywa bezrobotnych; kończą się roboty sezonowe, publiczne, prace na budowach, w przetwórczych. Najgorsza sytuacja w rejonie Łomży była w lutym tego roku: mieliśmy zarejestrowanych 12009 bezrobotnych.

W pierwszym półroczu 1994 przybyło około 600 nowych jednostek gospodarczych. Być może to efekt ulg podatkowych dla zakładów tworzących nowe miejsca pracy. Dzięki obecności na „liście” dostaliśmy na aktywne formy walki z bezrobociem 94,3 miliarda złotych. Trudno ocenić, jak będą rozwijały się przedsiębiorstwa, czy przybędzie nowych, jeśli wypadniemy z listy zagrożonych rejonów.

— Czy cofnięcie ulg podatkowych nie spowoduje zahamowania dopiero co rodzącej się przedsiębiorczości?

— Wiceminister pracy Jerzy Szreter obiecuje, że już po skreśleniu z listy przez pół roku będziemy mogli korzystać z ulg.

— W nowym roku będzie obowiązywała nowa ustawa o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. Jakie zmiany przyniesie?

— Ważną nowością będzie upoważnienie pracowników naszych urzędów do kontrolowania firm, sprawdzania, czy zakład zatrudnia na czarno lub cudzoziemców bez zgody władz. Grzywny osadzone przez kolegią mają być wysokie. Ponadto zmniejszony będzie zasiłek dla absolwentów. Będzie również możliwość skrócenia wypłacania zasiłków do 6 miesięcy w regionach, gdzie wskaźnik bezrobocia jest niższy o połowę od średniej krajowej. Ogólnie: ustawa jest bardziej restrykcyjna.

DRODZY CZYTELNICY

Minął kolejny rok, po którym, mimo licznych problemów, możemy powiedzieć: trzymamy się nieźle. Nie korzystaliśmy z niczyjej pomocy finansowej ani materialnej. Ta niezależność ekonomiczna pozwoliła na pełną niezależność i otwartość „Kontaktów”. Nie byliśmy jednak w stanie obyć się bez pomocy rzetelnych, odpowiedzialnych, życzliwych ludzi, z którymi mamy szczęście współpracować. Serdecznie dziękujemy wszystkim: Przedsiębiorstwu „Ruch”, ekspedytorom, kioskarzom, ekspedientkom sklepów „Społem” i prywatnych, pracownikom poczt i doręczycielom, kierownikom łomżyńskiego Oddziału PKS i dyżurnym ruchu PKS w Białymstoku, a szczególnie niezawodnej Spółdzielni „POGOŃ” i komputerowej ekipie „STudia Maciejewscy” z Białegostoku. A także Wam, Drodzy Czytelnicy i Współpracownicy, którzy sięgacie po nasz tygodnik, zawsze znajdziecie tę chwilę, by zadzwonić, napisać list, zganić lub pochwalić.

Życząc pomyślności, kreślimy się z szacunkiem — zespół „KONTAKTÓW”

Hej, szampana nalej mi

Sylwester, Nowy Rok i... hej, szampana nalej mi. Ten cudowny napój jest wynalazkiem zakonnika Don Perignona, który był piwnicznym benedyktyńskiego opactwa w Hantvillers w Szampanii we Francji. Nad musującym winem z wielką troską i starannością pracował przez wiele lat. Dopiero w 1670 roku stworzył szampana w obecnej postaci.

Oficerowie gwardii carskiej kapali piękne szansonistki w szampanie. Musujących kąpieli zażywała także słynna angielska kurtyzana Cora Peark, która uważała, że szampan zapobiega zmarszczkom.

Metresa Ludwika XV, króla francuskiego, uważała, że „szampan jest jedynym winem na świecie, który rozświetla kobiecie oczy blaskiem, a cerę upiększa jak najdroższy róż.”

Szampan przetrwał wieki, więc... hej, szampana nalej mi.



20



milionów dla myślących!

W poprzednim numerze zapowiadaliśmy znakomitą grę giełdową, zaproponowaną przez łomżyński

Oddział Powszechnego Banku Kredytowego S.A. Nagroda miała wynosić 7 milionów zł.

Pomysł czytelniczej zabawy, która nie tylko bawi, ale i uczy, spodobał się dyrekcji

Biura Maklerskiego PBK S.A. w Warszawie, która do puli nagród dołożyła 13 milionów.

Szczegółowy regulamin zamieścimy w następnym numerze.

Przez ten tydzień warto prześledzić i przeanalizować notowania giełdowe.

Wszelkich informacji o notowaniach, kondycji firm i giełdzie można zasięgać w Punkcie

Biura Maklerskiego PBK S.A.: Łomża, ul. Zawadzka 4, tel. 180-880.

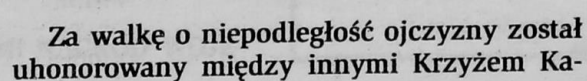


„Mówi się o tym często, gdyż mój tato jest zawodowym żołnierzem i

Maturzyści dziś uczą się o stanie wojennym na zajęciach z przedmiotu „wiedza o społeczeństwie”. (M)



— Tego, co przeżyłem w Rosji, nigdy nie



— Recepta na setkę? — śmieje się stulaty Józef. — Nie wiem, to tak szybko zleciało.

Kominiarz powinien być ogolony, ostrzyżony i lekko podchmielony", zdradza kominiarskie tajniki Bronisław Babicz z Ciecerek koło Zambrowa.



Czarne szczęście

Jest najstarszy w tym zawodzie w Łomżyńskim, a może i w całym północno-wschodnim regionie; właściwie strzeliła okrągła trzydziestka w pracy. Sam obrał sobie taki czarny fach i do dziś tego nie żałuje.

Przez te dziesięć lat poznał wszystkie kominowe dziury w Zambrowie i okolicy. Zna konstrukcje dachów, załamania kanałów, tajemnice pieców, w których liabeł pali.

Przez te dziesięć lat nie miał żadnego wypadku, choć bywało czasami, że i po setce wdrapywał się na komin. Trzeba przecie kurz przepłukać, usta zmoczyć albo imieniny patrona, świętego Floriana, uczcić. Szczęściło mu się jednak na dachu i w domu. Ma trzy córki. Trochę żałuje, że żadnego syna do komina mu nie wrzucono, byłby kominiarski następca. Zięciowie nie garną się do smolnej roboty. Ale właśnie urodził się wnuk. Ma dopiero kilka tygodni, a już widzi w nim przyszłego kominiarza.

Bronisław Babicz jest mistrzem. Chodził kiedyś w cylindrze, ale się zniszczył. Kominiarskie cylindry produkują tylko w Krzścówce na południu Polski. Na północy trudno je kupić, a w Zambrowie wycieczkę się nie wybiera. Kominiarz robi wrażenie, gdy dzwra uwagę na ulicy. Ubranego w czarną bluzę z dwoma rzędami srebrnych guzików oraz naszytymi na rękawach, w czarne spodnie, rękawiczki i pas, ze zwieszającą z ramienia kulą i szczotką, widzi się rzadko. Może tym większe przynosi szczęście. Na jego widok prawie każdy chwyta się guzika, pośpiesznie szepce życzenia i szuka prostego dymu, który wypływa z komina.

Nie jestem przesądny, ale bawi mnie, jak ludzie tak żywiołowo reagują, jak guzików szukają, a nie każdy ma go na wierzchu, śmieje się Bronisław.

Przesądny nie jest też mistrz Tadeusz Makowski.

Przez 23 lata zwiedzał, czyścił i naprawiał kominy w Łomży i okolicy. Mówi z humorem, że z kominiarstwa widać więcej: krajobrazy, piękne, ulica wygląda jakoś inaczej, narzekania nie słychać, widzi się „japanie” za guzik. Ale, nie mówiąc o tym, jak zejść na dół, wraca do starych problemów. Nie można chować się w sadzach, nie można schować się w dymie.

Mistrz Makowski ubolewa, że

właścicielem prywatnych kominów nie przestrzegają zasad, nie zapraszają zgodnie z przepisami kominiarza cztery razy w roku. Czy nie chcą mieć szczęścia?

Czy może wynika to z chytrości? Ale każdy kominiarz, czy ten w cylindrze, czy ten w kepiku, który jest dopiero czeladnikiem, czy nawet ten, któremu wolno nosić tylko berecik albo chusteczkę na głowę, bo dopiero przyucza się do zawodu, wiedzą, że taka oszczędność się nie opłaca. Jak komin się zapcha, to naprawa kosztuje więcej. A może nawet tak się zdarzyć, że sadza w kanale się zapali.

„To zanikający zawód. Umiera fach, a wraz z nim tradycja”, mówi mistrz Makowski.

Kiedyś w samej Łomży zatrudniał w zakładzie kominiarskim piętnastu kominiarzy. Dziś w Łomży jest tylko pięciu, w Grajewie dwóch i w Zambrowie jeden. W tej ośmce jest trzech mistrzów, jeden czeladnik i czterech „przyuczników”.

Jest to typowo męski zawód. W Polsce od zakończenia wojny pracowało w tej branży tylko siedem pań. Teraz jest jedna tylko „kominiarka”, Elżbieta Karasińska z Cieszynej; kiedy owdowiała, przejęła zakład kominiarski po zmarłym mężu. Prowadzi go już 35 lat. Zdobyła tytuł mistrza, syna też wychowała na kominiarza.

Przepisy kominiarskiego fachu w Polsce zostały wprowadzone przez króla Kazimierza Wielkiego. Prawo królewskie stanowiło, iż „mistrz, czeladnik i pomocnik muszą pracować w rejonie, który pozwoli im żyć dostatnio”. Prawo królewskie z XIV wieku było przestrzegane do chwili zmiany ustroju. Teraz jest, ale... kominiarze lubią narzekać. Mają inną satysfakcję. Z dachów patrzą, jak Polska spieszy do Europy, jak zabiega o wejście do Unii Europejskiej. A oni już tam są!

Pewnie nie wszyscy wiedzą, że usmolonych sadzą, w cylindrach, zrzeszonych w Korporacji Kominiarzy Polskich, już dwa lata temu przyjęto do Europejskiej Federacji Mistrzów Kominiarskich. Należy do niej 21 państw. W sierpniu na sympozjum w Pradze całą Federację przyjęto do Unii Europejskiej. W ten sposób kominiarze polscy są tam przed Polską. Mają szczęście. Święty Florian nad nimi czuwa i dlatego wchodzi, i schodzi z dachu. I dlatego, jak widzisz kominiarza, za guzik się chwyć! (M)

O tym nie mówi się tak głośno, jak o próchnicy zębów. Ale pojawiły się już pierwsze poważne sygnały i pierwsze wnioski. Nie ma wątpliwości: uczniowie boją się szkoły. Wymownym przejawem tego zjawiska jest rosnąca liczba dzieci i młodzieży korzystającej z pomocy psychiatrów i neurologów.

Nie inaczej dzieje się w Łomżyńskim. W 1993 roku Wojewódzka Poradnia Schorzeń Nerwicznych dla Dzieci i Młodzieży przyjęła po raz pierwszy 345 osób w wieku od 15 do 19 lat z zaburzeniami zdrowia psychicznego, w tym 230 z nerwicą.

Janina Jabłońska, pielęgniarka, inspektor do spraw medycyny szkolnej z Wojewódzkiej Przychodni Matki i Dziecka w Łomży, wśród uczniów „ogólniaków” przeprowadziła ankietę na temat oceny zagrożenia zdrowia psychicznego. W kwestionariuszu zostały uwzględnione wszystkie elementy, składające się na zdrowie psychiczne: dobry nastrój, równowaga wewnętrzna, dobra adaptacja, wysoka aktywność, poprawność komunikowania, pozytywna samoocena, właściwe relacje z otoczeniem, wykorzystywanie własnych zdolności. W badaniu uczestniczyło 254 uczniów klas trzecich 5 liceów: w Ciechanowcu, Grajewie, Łomży i Zambrowie. Wyniki badań są przerażające. Oto kilka przykładów. „Najczęściej w szkole czuję się zdenerwowany”, odpowiada aż 45,7 proc. ankietowanych. „Idąc do szkoły myślę o uniknięciu oceny negatywnej”, stwierdza 63 proc. uczniów. 34,6 proc. w czasie roku szkolnego odczuwa silne zmęczenie. 80,5 proc. uważa, że ich złe samopoczucie wynika z sytuacji szkolnej. Tylko 13,8 proc. deklaruje, jako formę spędzania wolnego czasu, uczestnictwo w zajęciach organizowanych przez szkołę. „Lubię swoją szkołę, bo spotykam się z przyjaciółmi”, odpowiada 28,7 proc., a tylko 2 proc. dlatego, że dobrze się tu czuje! Wśród powodów nienubienia szkoły najczęściej uczniowie wymieniają przeżywanie stresów z nią związanych (9,7 proc.) i przeładowany program nauczania (9 procent). 53 proc. lubi swoją klasę ze względu na przyjaciół, a ze względu na miłego wychowawcę tylko 24,4 proc. Za przekazywaną wiedzę ceni swoich nauczycieli jedynie 22,8 proc., zaś 10,2 proc. nie lubi ich z powodu niesprawiedliwego oceniania uczniów. 55 proc. przyznaje, że nie może rozwijać swoich zdolności w szkole, ponieważ musi się uczyć wielu treści nieprzydatnych w życiu.

— Najtrudniej było mi dotrzeć do świadomości ludzi, że zmiany w tej dziedzinie są potrzebne — mówi Janina Jabłońska. — Za jedno z kryteriów swojego sukcesu przyjąłem zainteresowanie tym problemem przynajmniej jednej instytucji. Udało mi się: natychmiast zareagowało Kuratorium Oświaty w Łomży. Znalazło to odzwierciedlenie m.in. w dokumencie, dotyczącym głównych kierunków pracy w bieżącym roku szkolnym.

Zdziwienie może budzić fakt, że autorką tak potrzebnych badań jest właśnie pielęgniarka, a nie pracownik oświaty. Jak widać, to potrzeba chwili.

— Dzisiaj głównym zadaniem pielęgniarki szkolnej jest promocja zdrowia, czyli edukacja zdrowotna szeroko pojęta: uświadamianie, że zdrowie, to warunek radości życia, realizacji własnych aspiracji — mówi Janina Jabłońska. — Ten nowy

model opieki nad dzieckiem zakłada ściśle współdziałanie szkolnej służby zdrowia, zarówno z nauczycielami, jak i rodzicami w tworzeniu warunków sprzyjających i zdrowiu fizycznemu, i psychicznemu. Problemy zdrowotne, społeczne i szkolne dziecka są ze sobą ściśle powiązane. Niestety, nie dla wszystkich nauczycieli i rodziców jest to takie oczywiste. Tak samo jak świadomość, że to nie służba zdrowia odpowiada za zdrowie człowieka, lecz przede wszystkim on sam.

Grupa uczniów badana przez Janinę Jabłońską stanowi 25 proc. wszystkich trzecioklasistów w „ogólniakach” województwa i potwierdza poważny problem polskiej szkoły. Co dalej?

— Problemy w oświacie są ściśle związane z innymi dziedzinami życia. Nie ma zestresowanego ucznia bez zestresowanego nauczyciela — mówi Cezary Kocon, kurator oświaty w Łomży. — Szkoła winna uczyć pokonywania stresu.

Jeszcze niedawno, szczególnie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, wraz z tworzeniem szkół społecznych pojawiło się hasło szkoły bez stresu. Większość przyszłych uczniów i ich rodziców rozumiała to m.in. jako niestawianie wymagań. Szybko okazało się, że stres dopadł w tych placówkach przede wszystkim nauczycieli. Na szczęście, świadomość uczniów i rodziców też się zmieniła. Sądzę, że ucznia nie tyle stresuje ocena negatywna, co brak jasności kryteriów oceny, a także oceny pracy nauczycieli. Niczego nie da się zmienić z dnia na dzień, choć jest oczywiste, że zmiany w całym systemie oświaty są konieczne. Muszą być one akceptowane przez wszystkie środowiska z nią związane, by stały się efektywne. Uważam, że trzeba zacząć od podstaw programowych, od których zależą wymagania stawiane uczniom na określonym etapie kształcenia. W rezultacie da to również możliwość porównywalności pracy nauczycieli i szkół. Także pod względem umiejętności pokonywania stresu, co warunkuje rozwój człowieka. (gab)



JUBILEUSZ ZA LADĄ

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Łomży powołane zostało we wrześniu 1924 roku. Przy dużym poparciu Kościoła, z błogosławieństwem biskupa Stanisława Łukomskiego, skutecznie rywalizowało z kupiectwem żydowskim. Kupcy ufundowali sobie sztandar, byli widoczni na wszystkich uroczystościach kościelnych i świeckich. W czasie kryzysu, z inicjatywy Akcji Katolickiej, powstała w Łomży pierwsza bezprocentowa kasa pożyczkowa, która pomagała przetrwać słabszym kupcom.

Po wojnie kupiectwo odradzało się bardzo wolno. Dotkliwie były trudności transportowe, brak towarów, lokali. Jednak najboleśniejším ciosem było powołanie Państwowej Centrali Handlowej i sklepów spółdzielczych. Kupcy znów powołali własną organizację – Związek Kupców Polskich w Łomży, któremu przewodniczył Eugeniusz Skrzeczyński.

Związek nie uchronił ich jednak przed zabiorczą polityką fiskalną i zakazem zaopatrywania się w towary w hurtowniach państwowych. Doprowadziło to do odchodzenia z branży (w najkrytyczniejszym okresie do Związku w województwie należało 50 członków).

Kupiectwo zaczęło się odradzać w czasie Łomży wojewódzkiej. W 1979 roku powstało Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług (w 1984 r. przemianowane na Zrzeszenie Handlu i Usług w Łomży). Po wprowadzeniu ustawy o działalności gospodarczej nastąpiło sprywatyzowanie handlu, gastronomii i usług. Obecnie ta grupa zawodowa liczy około sześciu tysięcy osób i jest jedną z najliczniejszych. Jednakże mimo wzrostu liczby podmiotów gospodarczych, nie wzrosła liczba członków Zrzeszenia. Jest to skutek działalności ustawy mówiącej o dowolnej przynależności.

– Razem możemy więcej, łatwiej nam zabiegać o swoje interesy, bronić naszych członków przed krzywdzącymi decyzjami, dotyczącymi przede wszystkim sfery podatkowej – przekonuje Zygfryd Andrzej Wasilewski, od 1989 roku prezes Zarządu Zrzeszenia.

Prezes nie ukrywa, że często jego koledzy z branży traktowani są nie jak „podmiot gospodarczy”, ale lekceważąco i krzywdząco.

– Władza się z nami nie liczy, bo jesteśmy słabi. Ale musimy dbać o swoje interesy, o morale kupca, o dyscyplinę handlu – przekonuje prezes.

Wypełnione towarami sklepy, zdaniem prezesa, są tylko grą pozorów. Wcale ten fakt nie oznacza, że handlowcom dzieje się dobrze. Groźna jest dla nich nielegalna i tania konkurencja obcokrajowców, którzy nie płacą podatków.

Zrzeszenie zabiega o zmianę systemu podatkowego, który powinien być stabilny. Za krzywdzące uważa także obowiązkowe opłaty ZUS liczone od średniej krajowej, choć średnia wojewódzka jest o półtora miliona niższa.

Zrzeszenie w Łomży włącza się do akcji charytatywnych: przekazało 10 mln zł na zakup inkubatora, 5 mln zł na rozwój sportu w Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie, 10 mln zł na oświetlenie kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

Biuro Zrzeszenia w Łomży, kierowane przez Andrzeja Wleciała, prowadzi doradztwo i instruktaż w sprawach podatkowych, pośredniczy w nawiązywaniu kontaktów, organizuje szkolenia, broni grupowych i indywidualnych interesów członków.

W czasie rocznicowych uroczystości został wyświęcony sztandar Zrzeszenia Handlu i Usług w Łomży. (M)

REWOLUCJA W L-4

Rząd szykuje zmiany w systemie zasiłków chorobowych. Do tej pory Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacał wszystkim pracownikom świadczenia należne za chorobę lub opiekę nad chorym dzieckiem. Jedynie w „budżetówce” płaciły kasy własnego zakładu pracy. W nowej wersji, zasiłki będą wynosiły jedynie 80 proc. (do tej pory 100 proc.), a za pierwsze 35 dni zwolnienia lekarskiego płacił będzie pracodawca.

Znalazły się w projekcie i inne istotne zmiany: zwolnienie na opiekę nad chorym dzieckiem będzie mógł również wziąć ojciec (dotychczas tylko matka). Zbliżamy się więc powoli do europejskich rozwiązań.

Lekarze coraz rzadziej wypisują zwolnienia z pracy, a dawniej upragnione „L-4” nie jest już tak pożądanym towarem. Być może działa strach przed utratą pracy?

Amerykanie posunęli się o krok dalej w organizowaniu warunków pracy. Pewna duża firma zaproponowała w sierpniu ubiegłego roku zorganizowanie bezpłatnego pokoju dla chorych dzieci. Dyrekcja zauważyła, że często pracownik zwalniany się mówił o swojej chorobie, choć prawdziwym powodem nieobecności była choroba dziecka. Pokój chorych dzieci finansuje przedsiębiorstwo. Może w

nim przebywać około 10 dni, jest stała opieka medyczna, żeczka, zabawki. Koszt takiego pokoju zwraca się niemal na miejscu: po 9 miesiącach firma oszczędziła około 170 roboczodzin (czyli około 24 tys. dolarów pensji pracowników).

– Lepiej mieć przeziębienie blisko siebie, móc spojrzeć w przerwie, niż zlewnąć pracę, myśleć o rodzinie, tracić dzień – powiedział jeden z pomysłodawców. Pracownicy mogą korzystać z tego systemu cały dzień.

Pokoje dla przeziębionych łuchów w naszych warunkach czysta fantazja! Ale, kto zmyślał kiedyś, że będziemy nować z „L-4” i uparcie, zrem, chodzić do pracy? (jog)

GŁOWĄ W PRZEJŚCIE

Sami zaczęli szukać dla siebie ratunku. Interwencje w Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej nie przyniosły rezultatu. Napisali więc we wrześniu prośbę o pomoc do Urzędu Rejonowego w Łomży. Dowiedzieli się, że decyzja o zabudowie przejścia „jest prawomocna i ostateczna”. Pytali w Komendzie Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej „kto jest odpowiedzialny za ich bezpieczeństwo?” Prosił też o zademonstrowanie, jak w razie pożaru będzie wyglądała ich droga ewakuacji.

Komendant Rejonowy PSP, Lucjan Porowski w odpowiedzi sugerował: „Biorąc pod uwagę warunki, jakie panują na tej ulicy (trud-

ny dojazd do godz. 13.00) bezpieczniej z naszego punktu widzenia byłoby pozostawienie przejścia na ostatniej kondygnacji, biorąc pod uwagę fakt, że nasza bina mechaniczna nie zapobiega bezpiecznej ewakuacji z ostatniej kondygnacji w przypadku pożaru. Korzystniej będzie pozostawienie przejścia nie zabudowane”. Wszak decyzję taką może podjąć Urząd Rejonowy.

A Urząd Rejonowy i Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa decyzji nie zmienili. Teraz mieszkańcy bloku przy ulicy Niemcewicza 8 szukają pomocy i ochrony swego bezpieczeństwa w prokuraturze.

ZAPORA RATUNKU

Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Łomży otrzymała prawdziwy rarytas: zaporę przeciwoleją; jedyną na całe Łomżyńskie. Jej zakup sfinansował Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska oraz instytucje ubezpieczeniowe. Dla straży pożarnej kwota 60 mln zł była nieosiągalna.

Co prawda nie zdarzyło się jeszcze, by na rzekach województwa pojawiła się olejowa plama, ale nie można tego wykluczyć. Nasi sąsiedzi mieli już takie kłopoty. Najczęściej zagrożenie chemiczne jest skutkiem

awarii w zakładach przemysłowych i wypadku cysterny przewożącej różnego rodzaju oleje (napędowy, silnikowy, techniczny). W ciągu trzech kwartałów 1994 roku zdarzył się u nas, na szczęście, tylko jeden wypadek cysterny przewożącej olej ceramiczny (w pobliżu wsi Mazury, gm. Wysokie Mazowieckie) i nie zagroził rzece.

Wpływ oleju na środowisko naturalne często oznacza prawdziwą katastrofę, której skutków nie da się obliczyć. Olej na powierzchni wody przede wszystkim zagraża ptakom. Zlepione

pióra martwych ptaków stały się symbolem ekologicznej zagrożeń. Olej na powierzchni rzeki może także wyniszczyć całą biologiczną na całej głębokości. Skazony zostaje również brzeg, pola i łąki, sieta, a ja do połowy ryb i pływających ujęcia wody pitnej.

Ze względów ekologicznych najlepszą metodą usuwania rozlanego oleju z powierzchni wody jest jego zbieranie. Portwiew. Go dza je, oczywiście, opanowanie rozprzestrzeniania się olejowej plamy. Służą temu właśnie ry o różnej konstrukcji.

Miejmy nadzieję, że chociaż straż pożarna nareszcie urządzenie ma, nie będzie się go używać. (gab)

NA GARNUSZKU

własnych środków wydała 250 mln zł. Dużo to w stosunku do budżetu i rozlicznych potrzeb. I dużo za mało w stosunku do potrzebujących.

Społeczne pieniądze były potrzebne na żywność, odzież, opał, energię elektryczną, sprzęt domowy, przybory szkolne.

W ramach zadań zlecono się z paragonie 30 osób otrzymało z wszystkich stałe, 79 okresowe, a 103 kieszonkowe. Zasiłki dla ciężarnych i wychowujących dzieci. Niestety, te ostatnie wypłacane są prawie z półrocznym opóźnieniem, bo brakują pieniędzy.



Listowym szlakiem

GABRIELA SZCZĘŚNA

dybym mógł cofnąć czas, nie zamieniłbym swojego zawodu na żaden inny; wet za większe pieniądze. To prawdę wielkie szczęście robić, co się lubi. Więc mogę powiedzieć, że ja, Tadeusz Mocarski, nżyński listonosz od 30 lat, jestem szczęśliwy!

Moim pierwszym rejonem była ja Legionów; aż do Bema. rydziesi lat temu Łomża tam śnie się kończyła. „Pod koszar” oznaczało całą wyprawę. A miasto wtedy wyglądało! Wiercie się dzisiaj nie chce. Zachodzi do ruder i zadbanych domów; dłem przez pola, ogrody i podrka; po ciemnych korytarzach i zypiących schodach. Czasu nic zatrzyma. Naraz uświadomi sobie, że po zawartości i Niemglądzie mojej torby też widać to kiem wyraźnie. Zmieniały się lery. Patrzę: nie ma już lery. Patrzę: buduje się osiedle; lno, drugie, trzecie... W jednym mu śmierć, w drugim narodziŁomża rosla, a razem z nią i leci moich adresatów. Dzisiaj te j zagęści, to ludzie na stanowisłki ch: lekarze, prokuratorzy, adwone ci, a nawet marynarze pływagłęby po całym świecie. Kiedy zjezwnieją do rodziców na wakacje albo ki, sieta, a ja akurat przychodzę z ającym, wspominamy tamte lata. A j jeden z dawnej dzieciarni ogiczwoła na mój widok: „To pan ania zcze pracuje?”

Patrzę na Łomżę i cieszę się, i e. Portwię. Gdy miałem w swoim onie Rybaki, często chodziłem to przystani. Lubiłem tę trasę. I oc nie miałem czasu, zatrzymyłem się na moment, by popaęć na naszą Narew. Woda jak zstała! Widać było rybki i myki na dnie. A dzisiaj? To nał, a nie rzeka!

Ale wszystko się zmienia. dzie też. Widzę to bardzo raźnie. Kiedyś czułem się w onie jak między swoimi. Życzliś, dobre sąsiedztwo. A teraz? Z zliwości robi się agresja. Czan pytam jednego, czy drugiego: zleco się z panem dzieje?” Myślę, że ało z wszystko z biedy i załamania 03 ko bierze. Każdy zamyka się w wychoie i przed innymi. A wiadomo te ostęcież, że człowiek ciągnie do z półowika. Jeżeli zacznie go uniakując, to dziwaczne, staje się niezystępny, a nawet zły. Ale ja kogo nie potępiam. W każdym owieku jest coś dobrego.

Trzeba tylko umieć to w nim zobaczyć. Jestem katolikiem i zawsze pamiętam słowa Pana Jezusa, kiedy przyprowadzili do niego cudzołożnicę: „Kto z was jest bez grzechu, nich pierwszy rzuci w nią kamieniem”.

Listonosz wie czasem o swoim rejonie więcej niż sami mieszkańcy. Nasłuchałem się przez te lata radości i smutków. Szczególnie ludzi starych i samotnych. Dla niejednego dzień renty czy emerytury to jedyny dzień, kiedy może porozmawiać z innym człowiekiem, choćby o pogodzie; właśnie z listonoszem. A kiedy czekają na list od dzieci, wychodzą aż przed furtkę. Ja bardzo dobrze wiem, do kogo ten list nigdy nie przyjdzie, ale przez gardło by mi to nie przeszło. Więc pocieszam, że pewnie napiszą lada dzień, bo zapracowane, że to, że tamto... Nikomu nie wolno odbierać nadziei; nawet na list. Życzliwe słowo to najlepszy i najtańszy lek na cierpienie i samotność. Do dzisiaj nie mogę zapomnieć pewnej kobiety. Czekala na mnie przed domem każdego dnia. Codziennie miała nadzieję na upragniony znak życia od syna, który po wojnie znalazł się w Argentynie. Nigdy nie napisał. Czasem chciałem pod ziemię się zapaść, żebym nie musiał już niczego wymyślać na usprawiedliwienie. Do tego cierpienia dochoodzi często samotność wśród ludzi. Kiedyś pewna starsza kobieta poprosiła, żebym jej kupił mleko, bo nie mogła wstać z łóżka. Kupiłem. Ale nie mogłem nadziwić się sąsiadom. Zrobiłem wykaz najbardziej potrzebujących pomocy starych ludzi. Poroznosiłem do różnych instytucji charytatywnych w mieście. Do dzisiaj pozostało to bez odzewu.

Dla wielu starszych osób najbardziej przykry, wbrew pozorom, jest czas przedświateczny. Kartka przyjdzie albo nie. A jeżeli już, to tylko kartka. A gdzie człowiek? Niejeden syn, czy córka nie odwiedza rodziców całymi latami. Wszystko przecież wiem. Trudno się z tym pogodzić.

Ludzie boją się złych wiadomości. Najbardziej „sądówek” albo listów, których spodziewają się w związku z czyjąś chorobą. Długo oglądają kopertę zanim otworzą, przekładają ją z miejsca na miejsce, jakby chcieli oddalić ten straszny

moment. Listonoszowi łatwiej się zwierzyć niż nawet komuś z rodziny. Niejedną tajemnicę noszę razem z moją torbą.

Różne przytrafiały mi się historie. Raz wchodzę do kuchni i od progu wołam gospodarza, że już emeryturę niosę. A tu cisza dziwna jakaś. Nikogo. Idę do pokoju i aż zamarłem: gospodarz w trumnie. Na pogrzeb nie raz trafiłem. Jednego nie zapomnę do końca życia. Miałem list do młodej kobiety. Wchodzę do domu i słyszę straszny płacz. Kobieta w trumnie, a obok rozkrzyczane małe dzieci. Straszne to są chwile, ale życie idzie dalej i niczym się nie przyjmuje. Przydarzyła mi się też bardzo dziwna rzecz. Pukam do drzwi. Nikt nie odpowiada. Naciskam klamkę. Otwarte. Nikogo. Położyłem list na stole, bo myślałem, że jak to nie raz było, gospodarze są na podwórku. Ale zawróciłem po kilku minutach, żeby się upewnić. A tu zamknięte. Akurat wyszła sąsiadka, więc pytam, gdzie gospodarze, bo przed chwilą list im zostawiłem. A ona zdziwiona mówi: „Jak to przed chwilą? Przecież oni wyjechali”. Nie mogę tego wytłumaczyć do dzisiaj. Człowiek nie potrafi ogarnąć wszystkiego swoim umysłem.

Ludzie żartują, że psy nie lubią listonosza i policjanta. Jak to jest z policjantami nie wiem, ale z listonoszami to nieprawda. Psy reagują nie na nas, lecz na zapach naszej skórzaney torby. Zrobiłem kiedyś taki eksperyment. One bardzo dobrze znają się na ludziach i mundur nie ma nic do rzeczy. Pewnego razu, gdy byłem w połowie drogi między furtką a domem, wybiegło wielkie psisko. Zatrzymałem się i czekam. A pies macha ogonem, podbiega do mnie i liże po ręce! Gospodyni wyleciała na ratunek i sama zdziwiła się tym widokiem. Odtąd z psiskiem witałem się bez obaw.

Prychodzę do różnych domów. I bogatych, i biednych. Przez trzydzieści lat mojej pracy życie wciąż potwierdza starą prawdę: pieniądze szczęścia nie dają. Nie można bez nich żyć, ale nie można żyć dla nich. Znam ludzi bardzo bogatych i bardzo nieszczęśliwych. Też mi o sobie opowiadają. Więc cieszę się, że nie jestem bogaty. Po trzydziestu latach pracy zarabiam trzy miliony sześćset tysięcy. Pra-

wdziwe bogactwo jest w sercu.

Moja torba z przesyłkami waży zwykle około dwudziestu kilogramów. Znacznie ubyło mi w ostatnich latach prasy. Ludzie nie mają pieniędzy na prenumeratę. Ale ten brak wyrównuje mnóstwo korespondencji do najróżniejszych spółek, które wyrosły w Łomży jak grzyby po deszczu. A ile różnych folderów reklamowych noszę! Najbardziej denerwują mnie stopy papieru zużytego na zawiadomienia dla rencistów i emerytów o marnej podwyżce. Czy nie lepiej ogłosić to w telewizji, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przekazać właśnie na podwyżki dla tych ludzi?

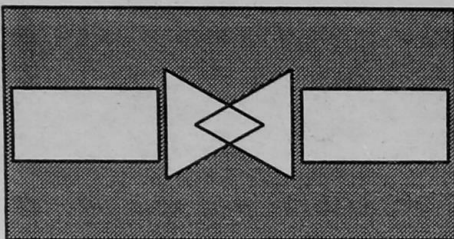
Nigdy nie liczyłem dokładnie, ile kilometrów dziennie zrobię w rejonie. Łomża wciąż się rozrasta. Na Piaskach nie ma już piasku! Czasem myślę, że gdybym do drogi po ulicach dodał trasę po korytarzach, piętach i schodach, to uzbierałoby się może i ze dwadzieścia kilometrów. Ale chodzę. W skwar i mróz, w śnieg i deszcz.

Nie każdy może być listonoszem. Myślę, że to powołanie. Kto jest niecierpliw, nie umie słuchać, lepiej niech nie zaczyna. Trzeba też być dobrym psychologiem. Ta praca wymaga również wielkiej odpowiedzialności, nie tylko materialnej, ale i moralnej. To służba, która dzisiaj stała się także niebezpieczna. Ale ja o tym nie myślę. Co mi Pan Bóg przeznaczył, to się stanie. W końcu nie ważne, ile się żyje, lecz jak. Mam satysfakcję, że kiedy wracam z urlopu ludzie mówią: „Co się z panem działo? Myśleliśmy, że zmienili panu rejon”.

Powoli zbliżam się do emerytury. Nie ukrywam, że trochę boję się tej pustki. Ale trzeba pogodzić się z przemijaniem. Na szczęście kocham książki. Nie wyobrażam sobie bez nich życia. Więc będę miał dużo czasu na czytanie. Pewnie zacznę znów od Sienkiewicza, malarstwa europejskiego, sztuki świata.

Tymczasem chcę przynosić ludziom wyłącznie dobre wiadomości i życzyć wszystkim, żeby pamiętali o bliskich nie tylko dwa razy w roku z okazji świąt.





Spięcia

Minionej jesieni policja odnotowała liczne kradzieże bydła z pastwisk oraz ziemniaków i warzyw z pól i działek. Wróży to srogą zimę.

W łomżyńskim sklepie w samym centrum miasta (Stary Rynek) bez przeszkód sprzedaje się alkohol małolatom. Jak się Jaś nauczy, to i z Jana będzie klient?

Warszawska hurtownia „Delta Sport” nie uznała reklamacji piłki, ponieważ „szybkie zużycie piłki spowodowane jest grą podczas deszczu (...). Inną przyczyną uszkodzeń jest nadmierne napompowanie”. Wyjaśnienie może się wydać niezrozumiałe, wyjaśniamy więc prosto: jaka hurtownia, taka piłka.

Ogłoszenie z lokalnej gazety: „Dam, co mam najlepszego ..., tel. ...”. I dlaczego nikt na taką nie powie: dama?

„Spięcia” w ubiegłym tygodniu od „a” do „z” były życzeniowe. Czasami życzenia się spełniają...

I to by było na tyle w 1994 r. W Nowym też nie umrzemy w tej rubryce z głodu. Gwarantują nam to Sejm, rząd, pan prezydent, radni i wiele innych poważnych instytucji. Nie zapowiada się lepiej, niech więc będzie śmieszniej.



Uśmiech aniołów

Dziś wybory sołtysa. Mirosław Włostowski (lat 39) sołtysuje od kilkunastu lat. „Lepszego nie znajdziemy”, mówią jedni. „Jak za długo będzie, to się zmądrzy”, mówią drudzy. Więc będą wybierać.

Jak Włostowski nastał, było 27 gospodarzy. Teraz jest 23. I choć wieś dość zamożna, pracowita, drogi były zaniedbane, drewniane słupy, o wodociągach można było tylko marzyć. Teraz „lux” drogi, słupy betonowe, woda w każdym domu z kranu leci. I będą telefony. Stan wojenny minął bez „wielkiego postrachu”.

WIELKI STRACH PADŁ na Cherubiny w latach siedemdziesiątych. Na kogo padnie? Nocą, co rusz któraś obora, stodoła gorzeć zaczynała. Ludzie kładli się spać z lękiem: „może teraz ja?” Palili się zbiory, zwierzęta. Jezus, ktoś ogień podkładał. Niektórzy dwa, trzy razy płonęli. Płacz wybuchał nocą, zgrozą. Zawsze po północy krzyk na całą wieś: „Pali się!” Zanim przyjechała straż z Dąbrowy, było po wszystkim. I tak rok, dwa, pięć. Aż nagle ustało. Patrzyli na siebie podejrzliwie. Wreszcie wypatrzyli jednego, ale za rękę nikt nie chwycił. Dzisiaj nie żyje. Nie chcą krzywdzić umarłego, bo może nie on? Popełnił samobójstwo; życie mu się nie ułożyło. Nie, to chyba nie on. Niech spoczywa w spokoju wiecznym. Wybaczylimy, odbudowaliśmy się. Nie są pamiętliwi.

JAK SKARŻYŃSKI BYŁ W AMERYCE. Wieś gospodarna hodowała, pracą rąk. Tylko Jerzy Skarżyński, pięć lat temu, był w Ameryce. W Nowym Jorku. „Drugi raz bym nie pojechał”, powiada. Wytrzymał tylko 16 miesięcy. Nawet nie półtora roku, choć dobrze zarabiał. Żadna siła go już nie zmusi. Młotami pneumatycznymi rozbierali bloki. Pył, kurz, azbest. Robota „na czarno”, bez żadnego ubezpieczenia. Czujność i strach. I tak od rana do wieczora. Nic nie widział, nic nie słyszał, języka się nie nauczył. Jak miał przerwę na myślenie, tęsknił. Wielu z tych, co z nim pracowało, już nie żyje. Albo mieszkają w kartonach. Stoczyli się. Nie mają po co wracać. On miał: żona, dwie córki, syn; 25 hektarów, hodowla. Z tej roboty postavili nowe budynki gospodarskie, kupili maszyny, będą stawiać nowy dom. Już są cegły. „Uśmiechają się anioły.”

Teraz wstaje z żoną o piątej rano. Jest co robić: 70 świń, 11 krów, 10 jałowiaków. Wszędzie wzorowa czystość, zadbane zwierzęta. Pod lampą, na czystej ściółce, różowe prosiaki.

Rośnie następca Jerzego Skarżyńskiego, 6-klasista, Marek. Ma swoje zwierzęta: gołębie, króliki i świnki morskie. Córki uczą się w Akademii Rolniczej i Liceum Ekonomicznym.

— Mąż do krów, ja do świń, potem budzę Marka do szkoły — mówi Zenona Skarżyńska, drobna, szczupła, pełna energii. — I tak zaczyna się nasz dzień. Wszystko dla dzieci.

O KSIĘDZU POGONOWSKIM. Andrzejowi Franiów matka zmarła, żona zabrała troje dzieci i odeszła, potem zmarł ojciec. Żal patrzeć. Porządny, gospodarny, nie pije. Ludzie w pogrzebie pomogli, kobiety ugotowały poczesne, a on z tych nie-szczęść nie mógł miejsca znaleźć. Cała wieś mu współczuła. Siostra uczy się w Akademii Rolniczej w Olsztynie, pomaga jej, sam przeciążony robotą. Pomogli i w robocie. Bo tu jeszcze ojciec, młody, 54 lata, miesiąc w szpitalu męczył się okrutnie. Rak.

I tylko ksiądz nie współczuł. Tego Cherubiny zrozumieć nie mogą. Z 2 mln za pogrzeb ojca odpuścił mu tylko 100 tys. Nie zapytał: „Może się zapożyczyłeś? Może ci ciężko?” Nie powiedział: „Daj, ile możesz”. Powiedział: „I tak dostaniesz” (że niby z PZU). Przedtem to był ksiądz: prawdziwy przyjaciel. Roman Pogonowski (już na emeryturze), za Frankową matkę grosika nie wziął. Zawsze przychylny ludziom. W nocy, o północy, człowiek przyjął. I jeszcze cukierki dał: „Dla żonki i dzieci”. Nikogo nie zganił. Tylko dziękował. A teraz: rozkaz i wykonanie! Boli ich jeszcze ta woda na cmentarzu. Jak robiono wodociąg, mogłyby być dwa krany.

„Cherubiny, Serafyny ślą wieczer nad świętymi...” Śpiewają ludzie w kiej.

Z jednej strony Dąbrowy wieś Ch „Jest równowaga”, śmieją się.

Dąbrowa od dębów (nieдалеко st na stud- nie z dębowego drewna), od pułko wskiego, co to swoim żołnierzom w 1680 r. ziemi, jednego wołu i jeszcze swoje nazw tu jak wróbli). A dąbrów było ponad dwa

Ale skąd się wzięły Cherubiny? Skąd Szatanki?

W Szatankach Henryk (jakże in starszy mieszkani, jak był mały paś k lat 100. Henryk był ciekaw wszystkiego. P ział, od jakiego to Szatana wieś się wywodzi A Cherubiny! Może od kościelnej

Cherubiny,



Szatanki...

Jeden z jednej strony, latkowe kon- gie. By starsze kobiety rok 1908, d- dźwigaly. „Niech młota „na luty- szą, a babcie w domku nie mogli- wiedział nowy ksiądz. łach, nie na- się na drugi kurek. Nibczka diabeł „Jakie tam kosza. Głucyperze?” dżila, a on nie.” Gorzobrego. mówią, miłości do ludz NSKA W ma. Chcieli już nawet cy. W okres-

O PIĘCIOLETNIMwięciu gospo- Nie wszyscy w Cherub A wkrótce p- chają. Jak Dąbrowska óch. Nie m- lewska, wszystko się wyjechali. Z- wzajemnie. Trzy sądiego, co p- rozpatrywały i końca staruszkien- cowie zawarli umowę. Tylko na ś- daży działki 30 lat temużami, dzi- li się. Spadkobiercy nienaścioro); z- godzić; raz jedna wygraują ich b- ga; raz sprawę umarzę ma soł- znów wraca. Dąbrowsdwie córki, racie. Dylewska swoje, po szkole r-

Kolejna rozprawa cem postawi- grudnia w WysokiejPiękny zbud- ckiem. arł szybko, tyszowa ws- k życie cał-

Diabeł chce

Ech, dojechać do Szyl. „Czy o- no, choć blisko na maprzy: ręce z-

„Za krzyżem w lecie, nie oddy- Skręcamy. Nie przejednt Sienicki- my. Błędzimy. Jest dro. Przedtem- ne słupy elektryczne, tyszują dzi- bocianie gniazdo. Wodociągów

Kasia ze Stawisk obcowwała z poezją od dziecka. I za to jest wdzięczna swoim rodzicom. Pierwsze wiersze, nie licząc utworu o jesieni napisanego w pierwszej klasie podstawówki, powstawały pod wpływem uczuć. Kolejnym etapem stała się obserwacja codzienności.

— Inspiruje mnie każde wydarzenie niezależnie od tego, czy jest to radość czy ból — mówi Kasia Jarszak. — Poezja to dla mnie ucieczka od świata, moje prawdziwe schronienie. Pisząc czuję się bezpieczna.

Nie tworzy do szuflady. Nie boi się krytyki, bo przecież bez odbiorcy żadna twórczość nie istnieje; nie ma sensu. Lecz jej pierwszymi czytelnikami są ci, których darzy zaufaniem.

— Poezja jest odsłanianiem siebie; i z siły, i ze słabości. Ktoś może to łatwo wykorzystać. Dobrze to wiem. Doświadczyłam — mówi Kasia i przypomina swój wiersz:

„Z twarzy ludzkich czytam jak z dłoni lub kart.

Dlatego chodzę ze spuszczoną głową by zbyt dużo nie wiedzieć”.

Życie jest

W tworzeniu, tak jak w życiu, najw- przede wszystkim wobec siebie. Kasia wie- cja mogą z nas uczynić innych ludzi.

Magda Chaberek mieszka w Nowogrod- Uwielbia patrzeć na rzekę. Fascynuje ją na- sze o sobie. Ale w ten sposób chce zwróć- nie dostrzegają lub przechodzą obok teg- spontaniczne, szczere.

Najważniejsza jest dla mnie prawda i d- mówi Magda.

Majka, łomżynianka, zafascynowana je- czywistości.

— Uciekam od ograniczeń, które są pro- cka. — Piszę, bo to jest moje życie. Staram- własnej interpretacji mojej poezji. Niczego



szczątki młodego boćka. W pobliżu „Warszawsko-Petersburska” linia kolejowa. Oniś ludzie rzucili zasiewy, dniem i nocą przy niej pracowali. (Pisze o tym w swoich wspomnie-

niach Wojciech Dołęgowski z pobliskich Łaz). „Kasa” była wtedy w Szatankach! Teraz tam już tylko trawa: nie ma tej części wsi za torami.

JAK RUSZYŁ PIERWSZY POCIĄG

wszyscy się zebrałi. Z kropidłem, wodą święconą, by czary diabelskie odpędzić.

A Dołęgowski nawiązał kontakty z diabłami. W roku 1908, do kościoła, na ławę „na lacyperze” przyjeżdżali nie mogli zrozumieć: na dziesięć, nie na czterech, a jeden. Szatanka diabelska. „Syn rol-Go lacyperze?” Nie wrócono z ławki.

NSKA WIEŚ, mówią o „rozkwicie”. W okresie „rozkwitu” wsi gospodarzy, zostało im wkrótce pewnie będzie kałach. Nie ma następców. Wyjechali. Z pięciu córek tylko jedna, co pasł krowy ze staruszką, nie została. Tylko na święta przyjeżdżali z wnuczkami, dziećmi (a wnuczkami); zawsze do ro- wyjeżdżali ich bardzo.

arzę ma sołtys, Zygmunt wsił dwie córki, dwóch synów, (po szkole rolniczej). Zygmunt postawił budynki, po- pięć zbudował. Tyle, że arł szybko, miał 54 lata. tysowa wspomina: spali k życie całe, po północy o Szył. „Czy coś cię boli?” naprzy: ręce złożone, oczy leżące, nie oddycha.

jednt Sienicki sołtysuje od dro. Przedtem stryj, tatuś, te- ne, tysują dziedzicznie. Ma wodociągów, betonowych

slupów, dobrej drogi wieś się nie dorobiła.

Gospodarze zawsze tu byli ostrożni. Za Gomułki, czy za Gierka kredytów nie brali. „Wszystko z rąk własnych”.

WRÓŻKA POWIEDZIAŁA... W nocy z 6 na 7 kwietnia roku 1983 u sołtysa wybuchł pożar. Szwagier wypadł, zobaczył światło w stodole. A to nie światło, ogień. Już eternit strzelał...

W pobliskich Michałkach żyła wróżka. Nie każdego przyjmowała. Spotkali się z sołtysem, gdy szła do kościoła: „Mogę przyjść?” „Tak”. Karty położyła! „Ktoś podpalił” (Sołtys mówi: w Cherubinach też podpalał, był taki jeden, ale czy to on...) Powiedziała jeszcze, że córeczka się urodzi (urodziła się), że urzędowe sprawy załatwi (załatwił). Dar miała i tyle. Nie żyje od trzech lat.

Ma następców Władysław Sienicki (stryjeczny brat sołtysa), dwóch synów po szkole rolniczej. Wygrany.

Żył tu i Józef Sienicki (z żoną i czwórka dzieci). Najpierw dom drewniany się spalił od instalacji elektrycznej, a potem gorsze nieszczęście. Stasiak kończył Szkołę Rolniczą w Wysokim Mazowieckiem: wracał z kumplem od kolegi, wsiedli do pospiesznego. Nie zatrzymuje się w Kitach? Dla nich stanie. Stanisław w ostatnim wagonie się położył, wychylił, hamulców szukał. Kumpel za nogi trzymał. Nie utrzymał. Stanisław miał 21 lat. Józef Sienicki zmarł 4 lata temu. Żona z dziećmi wyjechała. Nikt nie został.

KOLEJ ODCISNĘŁA SIĘ na Szatankach. Wzięła rachunek za „kasę”? Siedem lat temu przez tor przechodził 35-letni kawaler. „Na cyku był, w kieszeni butelka”. Sierota; ojciec zmarł, właśnie matkę pochował. Mógł gospodarzyć. Pospieszny jechał o godzinie 13.05. „Ludzie kości zbierali, a butelka została. Diabeł chichotał”.

Uciekają. Zygmunt Bogucki miał sześciu dzieci, w tym czterech synów. Wszyscy do miasta. Żona zmarła. Co miał robić? 7 hektarów sprzedał. Teraz samotny, chory, dni dożywa.

Deszcz pada, wsiąka w błotniste obejścia.

— Musiał tu mieszkać kiedyś zły człowiek, skoro tę wieś tak nazwali — mówi sołtys. — Dzieci napłodził: małe szatanki.

HANNA WRZOS



MAJKA
JANICKA

Nazwij ten wiersz... człowiekiem

A miasto było ciemne
A ulice pochowane milczeniem
Bez krzyków i westchnień
Na autostradach pod światłami
Stały krzesła czekające na osoby
Samochody lśniące własnym blaskiem
Karoserią ich szklanego nieba
Bez westchnienia mknęły poprzez ciszę
Bez kres gwiazd i własnego istnienia
Jakiś człowiek biegł w górę alei
I przeklinał pęta na swych rękach
Zapatrzone w księżyc wciąż uciekał
Od otchłani innych mózgów
Jakiś człowiek rozpinał swe myśli
Tworzył pajęczynę na szkieletach bloków
Kochał i nienawidził
Chciał spokoju i pędził za życiem
Jakiś człowiek umierał w ogniu
Walcząc krzycząc wśród milczących cieni
I wołając łkając do swych bogów
Ginał na ostrzu prawdy
A miasto było ciemne
A ulice pochowane milczeniem

MAGDALENA
CHABEREK

Bez twarzy

Nie mam twarzy
straciłam ją w bitwie
z ludźmi
Nie mam twarzy
sprzedawałam ją innym
podczas kłótni
Nie mam twarzy
przestraszyłam się was
i waszych racji
Nie mam twarzy
oddałam ją w zamian
za pochlebstwa i tanią przyjaźń

KATARZYNA
JARSZAK

Noc mruczy kotem.
Cicho szeleści
gdzieś w zakamarkach
brunatnych snów.
Znów —
przyszedł do mnie
Kot-noc.
Jego pazury wbite
w mą skroń
nie dają spać,
ani uciekać.



(Majka Janicka jest uczennicą pierwszej klasy, Katarzyna Jarszak i Magdalena Chaberek — trzeciej Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży. Wiersze pochodzą z almanachów poetyckich „Pejzaż strefowy” (1993) i „Źródło tęsknoty odnajdywanie” (1994), wydanych przez I LO im. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie).

dla mnie najważniejsza. Może właśnie dlatego wydaje mi się, że w moich wierszach jest też krzyk?

Majkę poznałam kilka lat wcześniej. Takiej eksplozji radości życia dawno nie spotkałam. Dzisiaj wydaje mi się, że jednak Majka się zmieniła.

Siła poezji?

— Tak. Człowieka można zmienić poprzez poezję. Jestem inna. Inaczej patrzę na ludzi, na świat. Staram się rozumieć innych. Ale jestem sobą — mówi Majka.

— Poezja jest siłą, ponieważ uwrażliwia, a nie poucza — twierdzi Magda.

— Poezja, to wielka cudowna siła. Nie zna granic wieku, przekonań religijnych. To wartość sama w sobie — uważa Kasia. — Może dlatego, że jest wiecznym poszukiwaniem prawdy? Okruchów, które składają się na ludzkie życie?

Inspiracją tworzenia może być wszystko: dobro i zło, radość i smutek, słońce i deszcz. I nie musi w tym być nic mistycznego.

Poezja to tworzenie siebie. (gab)



OKAZ ROKU 1995



Od 1 stycznia do 31 grudnia trwa nasz wielki konkurs na największe osiągnięcie wędkarskie roku 1995 (można zgłaszać udokumentowane okazy złowione w 17 kategoriach):

- | | |
|-----------|------------------|
| — płoć | — węgorz |
| — wzdręga | — boleń |
| — lin | — sandacz |
| — jaź | — szczupak |
| — kleń | — sum |
| — leszcz | — pstrąg |
| — brzana | — karaś złocisty |
| — karp | — karaś srebrny |
| — okoń | |

W konkursie może wziąć udział każdy wędkarz, będący członkiem PZW, który zgłosi się w Zarządzie Okręgu PZW (Łomża, ul. Senatorska 8, tel. 16-39-00) lub nadeśle własne zdjęcie ze złowioną przez siebie rybą oraz informację zawierającą dane: gatunek, waga, długość, gdzie i na co została złowiona.

NAGRODY:

I miejsce we wszystkich kategoriach — puchar

II i III miejsca we wszystkich kategoriach — nagrody w postaci sprzętu wędkarskiego.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają upominki.

Rozstrzygnięcie, uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się w styczniu 1996 r.

Organizatorami i sponsorami konkursu są: Zarząd Okręgu PZW w Łomży, sklep „Wędkarz” w Łomży, (skrzyżowanie Al. Legionów z ul. Sikorskiego), sklep „Orkan” (ul. Bernatowicza), sklep „Niagara” (dworzec PKS) oraz „Kontakty”.

Złowiteś rekordową rybę — pochwal się!



Wśród
wszystkich,
którzy prawidłowo
rozwiążą dwa zadania
rozlosujemy

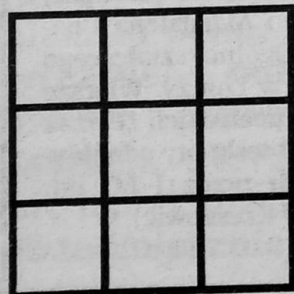
10

pięknych
„puchatych” upominków

Co jest w skarpetce?

Dowiesz się, gdy w ozdobne serduszka wpiszesz kolejno litery haseł (wszystkie są trzyliterowe)

- | | |
|----------------|---------------------------|
| 1. w bramce | 4. smaczny do picia |
| 2. 12 miesięcy | 5. wada wzroku |
| 3. owad | 6. wigilijna solenizantka |



Magiczny kwadrat

Cyfry 1, 2, 3 wpisz w kwadrat w ten sposób, aby ich suma w rzędach poziomych i pionowych, jak również na dwóch przekątnych, wynosiła 6.

Kaseta Edyty Bartosiewicz z największym przebojem

to nagroda, którą rozlosujemy wśród tych, którzy prawidłowo odpowiedzą na przynajmniej dwa spośród trzech pytań:

1. Tytuł ostatniej płyty „Róża Europy”.
2. Kto śpiewa piosenkę „Sen”?
3. Tytuł pierwszej płyty zespołu „Hey”.



HOROSKOP NA 1995 ROK

BARAN (21.03 — 20.04)

Stabilizacja i poczucie bezpieczeństwa w uczuciach i w pracy. Twoje notowania pójdą w górę. Spory zastrzyk energii i chęci do działania.

BYK (21.04 — 21.05)

Staniesz na rozstajnych drogach. Przed Tobą ważne decyzje. Przeżyjesz uczuciowy chaos. Poczujesz się niczym na huśtawce.

BLIŹNIĘTA (22.05 — 21.06)

Rok zmiennego szczęścia, doświadczeń i refleksji. Drobne potyczki i próba charakteru. Za to harmonia w miłości doda Ci skrzydeł.

RAK (22.06 — 22.07)

Przed Tobą gorący rok; nie tylko latem. Emocje w sprawach zawodowych i uczuciach. Drobne potyczki z losem, lecz także sukcesy.

LEW (23.07 — 22.08)

Zdobywanie pieniędzy i miłości zajmie ci najwięcej czasu. Będą też pewne rozczarowania i niepokój. To także rok Twoich wewnętrznych przemian.

PANNA (23.08 — 22.09)

Niespodzianka za niespodzianką. Szczęście w kratkę. Zdobędziesz jednak nowe umiejętności i nie opuści Cię optymizm.

WAGA (23.09 — 23.10)

Rok wielkich szans i spełnionych nadziei. Podróże, rozstania i tęsknoty. Za to udadzą Ci się nawet ryzykowne decyzje.

SKORPION (24.10 — 22.11)

Znakiem tego roku są ambicja i upór. W uczuciach — burza. Skoncentrujesz się na planach zawodowych, co przyniesie Ci zasłużony sukces.

STRZELEC (23.11 — 21.12)

Wyjątkowa szansa na wielką miłość! Do tego znakomita kondycja psychiczna. Staniesz przed trudnym wyborem, lecz nie zabraknie Ci apetytu na życie.

KOZIOROŻEC (22.12 — 20.01)

Ciekawe znajomości, zaskakujące sytuacje. Pewien spadek temperatury uczuć. Karierę postawisz ponad wszystko.

WODNIK (21.01 — 20.02)

Sypną Ci się pieniądze. Nie obejdzie się bez burz. Ominiesz jednak wszystkie życiowe rafały, by zdobyć to, o co Ci chodzi.

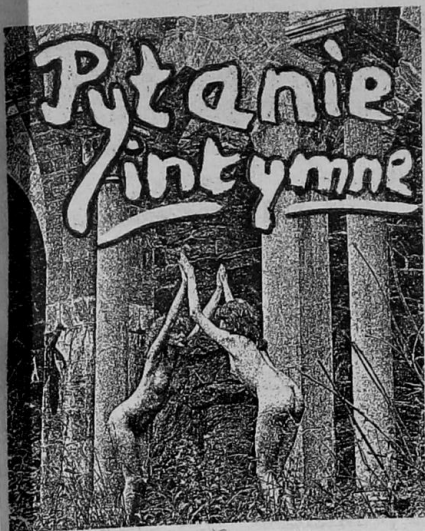
RYBY (21.02 — 20.03)

Rok pełen nagłych zmian zarówno w sprawach zawodowych, jak i uczuciach. Ciągłe wyzwanie losu, lecz nie zabraknie Ci odwagi, aby mu się przeciwstawić.

Mój c...
mnie do...
czas mie...
tuje, że j...
szy okres...
jdę w ciążę...
jest to...
bronię się...
pozycjami

Z pewno...
podczas kr...
go jest n...
względów...
tak jak p...
Poza tym...
temu równ...
ne. Narzą...
wówczas k...
jest bardzie...
Jedynie kol...
dzo skape...
podejmowa...
jednak par...
higienie (m...
wych, prze...

Argumen...
siaczka je...
piecznym”...
jest niepra...
w ciążę i...
Dzieje się...
sięczne są...
sytuacji jes...
w ogóle ni...
ności prz...
Ponieważ...
runkach pl...
w organizm...
siat godzin...
nienie prze...
jącego jaja...
miesiączce...
Współży...
acji nie jest...
nie zakaza...
mnietać, że...
tego okres...
bezpiecznego...
się w inny...
wywy, globu...
tel. Niepr...
ąd, że dzi...
gularnie m...
ając w ciążę...
okresy świ...
izm nie je...
rzały. Wiel...
bez proble...
o urodzeni...
ównują się



Mój chłopak namawia mnie do współżycia podczas miesiączki. Argumentuje, że jest to najpewniejszy okres, w którym nie zajdę w ciążę. Ja uważam, że jest to nieestetyczne i bronię się przed takimi propozycjami. Czy mam rację?

Kaśka

Z pewnością tak. Współżycie podczas krwawienia miesięcznego jest niewskazane z kilku względów. Przede wszystkim, tak jak pisziesz, estetycznych. Poza tym przemawiają przeciw temu również względy zdrowotne. Narząd rodny przypomina wówczas krwawiącą ranę, która jest bardziej podatna na infekcję. Jedynie kobiety, które mają bardzo skąpe miesiączki, mogą podejmować współżycie. Muszą jednak pamiętać o wzmożonej higienie (mycie narządów płciowych, prezerwatywa).

Argument chłopaka, że miesiączka jest najbardziej „bezpiecznym” okresem niepłodnym jest nieprawdziwy. Można zajść w ciążę i podczas miesiączki. Dzieje się to, jeśli cykle miesięczne są bardzo krótkie. W tej sytuacji jest prawdopodobne, że w ogóle nie ma okresu niepłodności przed jajeczkowaniem. Ponieważ w sprzyjających warunkach plemniki mogą przeżyć w organizmie kobiety kilkadziesiąt godzin, możliwe jest zapłodnienie przez jeden z nich wędrującego jaja nawet w kilka dni po miesiączce.

Współżycie podczas menstruacji nie jest więc wskazane, choć nie zakazane. Warto jednak pamiętać, że nie należy stosować tego okresu jako zupełnie bezpiecznego. Lepiej zabezpieczyć się w inny sposób: np. prezerwatywy, globulki dopochwowe, czy cel. Nieprawdziwy jest także sąd, że dziewczęta, które nieregularnie miesiączkują, nie mogą zajść w ciążę. Takie nieregularne okresy świadczą o tym, że organizm nie jest jeszcze w pełni dojrzały. Wiele dziewcząt zachodzi bez problemu w ciążę i dopiero po urodzeniu dziecka cykle wydłużają się.



LEKARZ DOMOWY

Nie jestem szczupła, lecz okropnie chuda. Wszystko wisi na mnie jak na wieszaku. Latem nie zdejmuję spodni, bo wstydzę się swoich patykowatych nóg. Nie opalam się z tego samego powodu. Jem bardzo dużo i to, na co mam ochotę. Najróżniejsze badania wykazały, że właściwie jestem zdrowa. Chciałabym przytyć, ale jak?

Bożena

Tusza zależy w znacznej mierze od przemian energetycznych w organizmie. Jednak potrzeby energetyczne są indywidualną sprawą każdego człowieka tak samo, jak ilość energii zużyta na wysiłek fizyczny i spalanie tego, co zostało spożyte. Tak więc jedni mogą objadać się do woli i nie przytyć, zaś drudzy – jeść bardzo mało i szybko przybierać na wadze.

Jeżeli osoba bardzo szczupła

odżywia się prawidłowo, nie należy panikować. Z dwójga złego lepiej być bardzo szczupłym niż mieć chociaż niewielką nadwagę. Za niedowagę przyjmuje się stan, gdy niedobór masy ciała wynosi do piętnastu procent wagi ciała, określonej normą jako prawidłowa. Jednak trzeba o tym pamiętać, że masa ciała w znacznej mierze zależy również od budowy kośćca i umięśnienia. Przy niewielkiej nadwadze wcale nie musi być tusza.

Przytyć można tylko w jeden sposób: przez wysokoenergetyczną dietę i zwiększenie ilości posiłków w ciągu dnia. Niestety, ta metoda przeczy racjonalnemu odżywianiu i jeżeli stanie się nawykiem, może przynieść niebawem odwrotny skutek. Tak więc należy pamiętać, by nie przesadzać. Zwykle metodę „tuczenia” stosuje się jedynie przez miesiąc. W ciągu tygodnia powinno

przybyć tylko do jednego kilograma. Oto podstawowe zasady odżywiania dla bardzo szczupłych, którzy chcą przytyć:

- obowiązkowo sześć posiłków dziennie, między którymi wolno podjadać;
- wszystkie potrawy muszą być wysokokaloryczne (smażone mięso, pierogi ze śmietaną i cukrem, placki ziemniaczane, kasze polane tłuszczem, słodczyce, zawiesziste sosy, majonez, oliwka);
- nie należy popijać w czasie posiłku;
- obowiązkowe ćwiczenia gimnastyczne, które pobudzają apetyt;
- zalecany spacer na świeżym powietrzu;
- ładnie udekorowany stół także wpływa na wzrost apetytu;
- stałe kontrolowanie wagi ciała.

Tak czy owak obowiązuje zasada, by tak jak w przypadku odchudzania, kierować się zdrowym rozsądkiem.



11

POD PARAGRAFEM

Popsuła mi się kuchnia. Mieszkam w spółdzielni. Chciałabym się dowiedzieć, czy mogę obciążyć Spółdzielnię kosztem naprawy ewentualnie zakupu nowej kuchni.

Irena

Nie może Pani oczekiwać, że spółdzielnia mieszkaniowa zapłaci za Pani rachunek za kuchnię. Sprawy, dotyczące napraw w mieszkaniach, reguluje ustawa z 2 lipca tego roku o najmie lokali mieszkaniowych i dodatkach mieszkaniowych. Lokator ma obowiązek utrzymania mieszkania we właściwym stanie technicznym i sanitarnym. Jest zobowiązany

ochroniać przed uszkodzeniem lub dewastacją części budynku przeznaczone do wspólnego korzystania, jak windy, klatki schodowe, korytarze, zsypy i otoczenie budynku.

Na lokatora, według tej ustawy, spadł obowiązek opłacania kosztów naprawy i konserwacji mieszkania. Przepisy szczegółowo wyliczają, że mieszkaniowiec sam płaci za konserwację: podłóg, posadzek, wykładzin podłogowych, glazury, okien i drzwi, trzonów kuchennych, kuchni i grzejników wody przepływowej, podgrzewaczy, wanień, brodzików, mis klozetowych, zlewozmywaków, umywa-

lek wraz z syfonami, baterii i zaworów czerpalnych oraz innych urządzeń sanitarnych (łącznie z ich wymianą). Należy również samemu płacić za konserwację sprzętu i zabezpieczeń instalacji elektrycznej (poza wymianą przewodu), pieców węglowych i akumulacyjnych i wymiany zużytych elementów, przewodów odpływowych urządzeń sanitarnych aż do pionów zbiorczych (w tym usuwanie niedrożności). Lokator musi również na swój koszt malować ściany, drzwi i okna od strony wewnętrznej oraz zabezpieczać przed korozją urządzenia grzewcze i sanitarne.

Nowa ustawa obarczyła więc lokatorów wieloma obowiązkami. Jedyne pocieszenie to to, że koszty poniesione podczas remontu będzie można odliczyć od podatku dochodowego.



TYM, KTÓRYCH NIE KOCHAM

Kochana Gizelo. Znów jestem samotna (po rozwodzie). Mogłabym pisać: „Atrakcyjna, „po przejściach”, lat 34, z dwójgiem uroczym dzieciaków, szuka...” Nie. Chyba jeszcze nie jestem gotowa. Chciałabym natomiast wszystkim samotnym zadedykować wiersz Wisławy Szymborskiej: „Podziękowanie”.

Wiele zawdzięczam
tym, których nie kocham.

Ulgę, z jaką się godzę,
że są bliżsi komu innemu
Radość, że nie ja jestem
wilkiem ich owieczek
Pokój mi z nimi

i wolność mu z nimi,
a tego miłość ani dać nie może
ani brać nie potrafi.

Nie czekam na nich
od okna do drzwi.
Cierpliwa
prawie jak zegar słoneczny,
rozumiem
czego miłość nie rozumie
wybaczam,
czego miłość nie wybaczyłaby
nigdy.

(...) Ich jest zasługą
jeżeli żyję w trzech wymiarach
Sami nie wiedzą,
ile niosą w pustych rękach.
„Nic im nie jestem winna”
powiedziała miłość na ten
otwarty temat.

Blondynka

OFERTY

Jestem wykształconym, niezależnym finansowo kawalerem. Nie używam alkoholu ani tytoniu (29/176), mam duże poczucie humoru. Może tą drogą uda mi się poznać kogoś miłego i sympatycznego.

Andrzej z Zambrowa

... jesień już, zima tuż, a ja tu, a Ty gdzie? Jeśli jest Ci samotnie, a chciałbyś z kimś pogawędzić na dowolny temat, po prostu się pośmiać, odezwij się. Odpowiem na każdą ofertę. Może spośród innych, wyłowię akurat Ciebie. Wiek nie jest istotny, za to duże poczucie humoru, dużo ciepła, serdeczności, tak.

Gabi

Jestem przystojnym kawalerem (27/174), materialnie niezależny, wrażliwy, bez zobowiązań. Mam własny samochód. Pragnę poznać bezpruderyjną Panią w odpowiednim wieku, która wniesie odrobinę ciepła w moje szare życie.

Samotny

Dwie 18-letnie dziewczyny nawiążą kontakt z kulturalnymi chłopakami o sympatycznej powierzchowności w podobnym wieku.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 3500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





chciałbym sprostować.

NA SZACHOWNICY

Po przeczytaniu tekstu „Na szachownicy” („Kontakty” nr 50/94) stwierdziłem nieprawidłowe informacje, które

Po pierwsze: nigdy nie byłem wychowankiem Pana S. Sobocińskiego, a jedynym moim, bardzo dobrym trenerem był mój ojciec, Henryk Jakubowski, o czym świadczą dotychczasowe osiągnięcia.

Po drugie: na I Międzynarodowym Turnieju Szachowym w Łomży, wspólnie zresztą zorganizowanym, swoje partie z mistrzem Europy juniorów, Aleksandrem Czernuszewiczem wygrali tylko mistrz z Grodna Władimir Werniejczyk i Maciej Jakubowski z Łomży.

Po trzecie: Łukasz Dworakowski nigdy nie grał w barwach łomżyńskiego klubu, pochodzi z Warszawy i w tamtejszym klubie gra w szachy, więc skąd stwierdzenie, że: „Łomża ma mistrza Polski do lat 18”?

Jaki cel ma fałszywa reklama?
Grajmy zawsze fair-play!
Z szachowym pozdrowieniem

Maciej Jakubowski
Łomża



„VECTRA” WYJAŚNIA

W odpowiedzi na list pt. „Jeszcze o TV kablowej” („Kontakty” 48/94), pragniemy udzielić szeregu wyjaśnień.

W okresie październik-listopad br. wielokrotnie następowały przerwy w dystrybucji sygnału telewizyjnego na obszarze ograniczonych rejonów miasta. W drugiej połowie listopada przerwy te występowały wręcz codziennie. Ich przyczyną były wyłączenia energii elektrycznej.

Sieć telewizji kablowej wymaga zasilania energetycznego w wielu punktach, na całym obszarze funkcjonowania, praktycznie w każdym budynku, przez który przechodzi lub w obrębie którego rozprowadzany jest sygnał do poszczególnych Abonentów. Wyłączenia prądu w takim punkcie powoduje zanik sygnału na dalszych odcinkach sieci.

Według posiadanych przez nas informacji wyłączenie energii elektrycznej dokonywane są przez Zakład Energetyczny w Łomży oraz przez administrację osiedli.

Celem tych wyłączeń jest prowadzenie planowych prac konserwacyjnych i remontowych instalacji i sieci energetycznych.

W sytuacji wyłączenia prądu jesteśmy bezsilni. Żadne urządzenie elektryczne, a takim jest sieć telewizji kablowej, bez zasilania energią funkcjonować nie może. ZE w Łomży wyjaśnia, że prowadzone prace konserwacyjne są niezbędne. W celu zmniejszenia ich uciążliwości prowadzone są w godzinach przedpołudniowych. Generalnie rzecz biorąc stan sieci energetycznej na terenie miasta nie jest najlepszy i, niestety, rzutuje na pracę wszelkich zasilanych urządzeń i instalacji, w tym instalacji telewizji kablowej.

Pragniemy serdecznie przepraszać naszych Abonentów za kłopoty, na jakie naraża ich zanik dostarczanego sygnału telewizyjnego, jak też jednocześnie prosić o zrozumienie powodów tej sytuacji.

mgr Leon Tondytko
prokurent
zastępca dyrektora

Planów wielki stóg

Rozmowa ze STANISŁAWEM ANTONIM PARDO
przewodniczącym Rady Gminy Turośl

— W Turośli powiało Zachodem: automatyczne telefony, z których połączyć się można z całym światem, nowoczesne gospodarstwa, dobre drogi, wizyty zachodnich turystów. Komu przypisać ten sukces?

— Przede wszystkim mieszkańcom gminy. Od czterech lat Turośl jest centrum Projektu Prywatnych Gospodarstw Mlecznych, prowadzonego w ramach wielostronnej współpracy pomiędzy rządami Polski i Holandii. To uczestnictwo do czegoś zobowiązuje. Dlatego też staliśmy się bardziej nowoczesni. Nie chcemy się zatrzymać. Wspierając dalszy rozwój hodowli bydła mlecznego, przyczyniamy się do rozwoju gminy i całego regionu. Myślimy o rozwoju przetwórstwa rolno-spożywczego. Nowa rada kontynuuje prace nad stworzeniem w gminie takiego zakładu w oparciu o lokalną bazę surowcową. Szczególnie bogaci jesteśmy w zdrowe mleko.

Do Projektu w pierwszym okresie przystąpiło 13 gospodarstw, a później jeszcze 43. Rolnicy ci założyli spółdzielnię mleczarską „Zdrowe Mleko”.

Polsko-holenderski eksperyment mleczny wzbudza duże zainteresowanie. Turośl odwiedza rocznie ponad dwa tysiące osób z kraju i zagranicy. Ostatnio gościliśmy ministra rolnictwa Holandii i ministra Śmie-tankę. Musimy więc mieć dobre drogi, by wszyscy, którzy chcą zobaczyć nasze rolnictwo, mogli do nas dojechać.

— Czy turoślańskie krowy dają aż takie pieniądze?

— Dają dużo mleka, które można zamienić na tysiące, ale samych banknotów nie da się wydoić. Nasz budżet na 1995 rok nazwaliśmy budżetem przetrwania. Zamyka się w kwocie 11 209 470 zł, a planów na te pieniądze wielki stóg. Chcemy nadal budować i modernizować drogi gminne. Tu pracy starczy nam na całą kadencję. Zakończyliśmy remont szkół w Łasze i Ksepkach oraz remizy strażackiej w Ptakach i ośrodka zdrowia w Turośli.

Stawiamy też na turystykę. Mamy osiem działek letniskowych w Popiołkach i wiele indywidualnych działek rolniczych, położonych w malowniczym dorzeczu Pisy. Czekamy na zainteresowanie tych, którzy zechcą do nas przyjechać, tu żyć i inwestować w rozwój naszej gminy.

— Z jednej strony nowoczesność, z drugiej zespoły ludowe z gminy Turośl, znane są nie tylko w województwie.

— Nie odcinamy się od korzeni. Mamy dwa zespoły folklorystyczne w Turośli i Nowej Rudzie. Cieszymy się, że rozślawiają nasz region. Z gminnego budżetu siedem procent przeznaczyliśmy na kulturę. Chcemy nie tylko zaspokajać, ale i rozbudzać potrzeby kulturalne społeczeństwa. A pochwalić się możemy nie tylko zespołami, ale także bogatą Izbą Regionalną, usytuowaną w zabytkowym wiatraku. Zgromadzone tam eksponaty prezentują historię i życie Kurpiów.

Niespokojne sny

Rozmowa z FELIKSEM PISZCZATOWSKIM
przewodniczącym Rady Gminy Kobylin Borzymy

Czy istnieje taki problem, który nie pozwala przewodniczącemu spokojnie zasnąć wieczorem?

— Oj, jest. Szkoła w Kobylinie Borzymach pomija jeszcze carskie czasy. Ciasno w niej, nie mieszczą się wszystkie dzieci, uczą się w dwóch budynkach. Postanowiliśmy budować szkołę. W budżecie gminy na nowy rok będzie to najważniejsza pozycja. Na razie wszystko jest jeszcze w sferze projektów, ale rodzice dali już ze swoich lasów drewno, sami je przetrarli, dowieźli. Czekają też zwieziony przez nich żwir. Rodzice bardzo są zaangażowani w tę budowę, ale czy sami poradzą?

Druga sprawa, to telefonizacja gminy. Stan jest tragiczny: jeden telefon na korbkę na trzy wsie. Działa tylko do godziny piętnastej, gdy pracuje poczta. W drugiej połowie dnia jesteśmy odcięci od świata. Jeszcze w tym roku w sprawie telefonizacji będzie spotkanie w Sokołach. Koniecznie chcemy się podłączyć. Znowu nie udźwigniemy tego problemu z budżetu. Rolnicy będą musieli się opodatkować. Na wsi

wszystko jest trudniej zrobić. Mieszkańcy miasta nie budują szkół, tylko po prostu je mają. Gdy my budowaliśmy szkołę w Stypułkach Święchach, rodzice pokryli około 70 proc. kosztów.

— Zimą rolnicy się leczą. Jak wygląda opieka zdrowotna w gminie?

— Jeden lekarz ogólny i jeden dentysta opiekują się całą gminą, która liczy około czterech tysięcy mieszkańców. A więc znów i tu jest źle. Ile zarabiają lekarze, wiadomo. Gdy powiem, że ośrodek zdrowia jest dobrze wyposażony, przesadzę z określeniem. Gdy pacjent ma mieć wykonany zastrzyk, przychodzi z własną strzykawką i igłą. Z budżetu gminy kupujemy środki opatrunkowe i strzykawkę. W ubiegłym roku kupiliśmy nawet węgiel.

— To czym możecie się pochwalić?

— GOK-u nie mamy, kina też nie, a strażacka remiza najczęściej pełni rolę sali gimnastycznej, bo w szkole jej nie ma. Ale 80 proc. wsi w gminie jest już zwodociagowanych. Można też wszędzie dojechać, bo drogi są utwardzone. Nie występuje u nas problem bezrobocia.



• „GLINY Z VEGAS” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Joey Travolta. Występują: Shannon Twee i Sam Jones.

Kasyna gry, piękne kobiety i wielkie pieniądze. Bohaterowie filmu grają według obowiązujących wszystkich zasady: prawo trzeba złamać by wygrać.

• „NARTY I ŻARTY 2” — komedia, prod. USA. Reż. David Mitchell. Występują: Dian Cameron i Heather Campbell.

Szef szkoły narciarskiej jest młodym, pełnym humoru mężczyzną. Zatrudnia u siebie podobnych do siebie żartownisiów. Instruktorzy otoczeni są pięknymi dziewczętami. Pełna zabawnych sytuacji zimowa komedia filmowana w górskich plenerach.

• „DIGGER” — psychologiczny, prod. USA. Reż. Robert Turner. Występują: Adam Hann Byrd, Leslie Nielson i Timothy Bottom.

Fascynująca opowieść rodzinna o tajemniczej młodości i magii przyjaźni. Tytułowy bohater wyjeżdża do ciotki Anny i wuja Sama, mieszkających na wyspie na Pacyfiku. Samotne dziecko przeżywa lęk przed nowym światem. Wzruszająca opowieść o rodzącej się przyjaźni.

• „PRELUDIUM MIŁOŚCI” — melodramat, prod. USA. Reż. Norman Rene. Występują: Meg Ryan i Alec Baldwin.

Państwo młodzi przysięgają sobie przed ołtarzem miłość i wierność aż do śmierci. Nikt nie podejrzewa, że już po chwili panna młoda będzie musiała zdać egzamin z przysięgi małżeńskiej. Podczas ceremonii pojawia się tajemniczy mężczyzna i prosi o zgodę na pocałunek dziewczyny. Jest to pocałunek niezapomniany, zostawiający ślad w jej psychice. Parę młodożeńców grają znakomici aktorzy.

• „UWOLNIĆ ORKĘ” — przygodowy, prod. USA. Reż. Simon Wincer. Występują: Jason James Richten i Michael Madsen.

Willy to ogromna orka uwięziona w małym basenie wodnego parku Pacific Northwest. Willy tęskni do swojej rodziny, która pływa w pobliskiej zatoce. Nikt nie rozumie tej tęsknoty oprócz dwunastoletniego chłopca. Piękna opowieść o wielkiej przyjaźni między chłopcem i trzytonowym ssakiem.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.



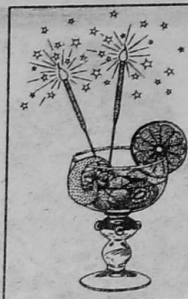
Przy samej drodze w Wilamowie (gm. Stawiski) stoi wysoka, lekko pochylona kapliczka z figurą. Mieszkańcy wsi mówią o niej „Święty Roch”. Kapliczka jest ogrodzona, obok niej rośnie wielka lipa i wygląda jakby stała pod parasolem lipowych gałęzi.

— Ma ponad sto lat. Jak ja tu zamieszkałam przed wojną, „Roch” był już stary — mówi Eugenia Kanicka.

Pani Eugenia ma już 82 lata. W Wilamowie mieszka od 1937 roku. Wprowadziła się do domu męża. Dobrze pamięta opowieści dziadków męża na temat kapliczki. Opowiadali, że w okolicy panowała cholera. Latem szli ludzie z kosami na pańskie pole żniwować. We wsi nazywano ich „kośnikami”. W grupie byli i zdrowi, i chorzy. W miejscu, gdzie dziś stoi kapliczka, zmarło na tę ciężką chorobę aż dwanaście osób. Tu zostali pogrzebani, a potem na ich wieczną pamiętkę zdrowi mieszkańcy wsi wy-

budowali tę wysoką kapliczkę.

Kapliczka jest pobielona, stoją przy niej świeże kwiaty. Dbą o nią Eugenia Jankowska.



Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki, ufundowane przez wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.

Scańśliwe Bettelem miasto

Dazidowe

Że się nam zjaziło odkupienie

nowe

Chrystus się narodził

By nas oswobodził

Od niewoli satańskiej

U nas kiele Zbojnej na Puscy
Starostsie

Nie bułbyś się rodził

w takowym ubustsie

Moma izbow ziele

I ciepłe pościele

Bułbyś leżał jek w puchu.

Przybieżeli artyści

Śpiewały Kurpianki ze Zbójnej, Turośli, Nowej Rudy i Nowogrodu na wigilii twórców ludowych, zorganizowanej przez Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży w hotelu „Zbyszko” w Nowogrodzie.

Przy stołach zastawionych wigilijnymi potrawami: barszczem z uszkami, kapustą z grzybami, ziemniakami z rybą, śledziem, surówką i kompotem z suszu owocowego, biesiada trwała długo. Wszyscy wszystkim składali życzenia, były też życzenia rymowane poetów ludowych.

GOK w Turośli przygotował dla wszystkich zestaw kolęd. Gdy wyśpiewano je, z toreb wychynęły najstarsze śpiewniki. Panie z zespołu śpiewaczego z Nowej Rudy miały nawet zbiór „kantyczek” Melchiora Kądzioła, wydany w 1911 r., który zawiera aż 265 kolęd i pastorałek.

Narząd poinstruowany

W „wygódce” Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łomży pojawiła się „instrukcja obsługi”. Oto jej treść:

1. Ubikacja powinna być zawsze utrzymana w czystości.

2. Do muszli klozetowych i pisuarów nie należy wrzucać śmieci, szmat, niedopałków, zapalek ani resztek jedzenia.

3. Na muszlę klozetową nie należy wchodzić nogami, lecz siadać jak na krześle, całym ciężarem ciała, tak aby pośladki całkowicie i dokładnie przylegały do deski klozetowej. Tułów powinien być wyprostowany, przy czym punkt ciężkości należy przenieść ze stóp na pośladki, kładąc ręce wzdłuż odpowiednich kolan. Siedzieć należy w taki sposób, ażeby kał wpadał do muszli, a nie na deskę.

Jednocześnie należy starać się nie zmoczyć deski moczem, w tym celu należy przytrzymać ręką narząd moczowy, skierowując go do muszli.

4. Przy korzystaniu z pisuaru należy podejść do niego jak najbliżej, nawet dotykając lekko kolana, pochylić się do przodu, wyjąć całkowicie narząd moczowy, lekko nachylając go w dół i oddać mocz aż do ostatniej kropli. Przed zakończeniem oddawania moczu nie należy odchodzić od pisuaru, rozbrzygiwać mocz po podłodze. W ten sposób podłoga wokół pisuaru będzie sucha.

I pomyśleć, że do tej pory posługiwaliśmy się narządem moczowym zupełnie nieświadomi powagi miejsca i sytuacji!

Zbiór esejów Jana Pieszczachowicza, krytyka literackiego, historyka literatury, pisarza i publicysty ukazał się dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Autor wyjaśnia: „Książka ta powstawała przez wiele lat i jest owocem zainteresowania literaturą międzywojenną. Większość szkiców uległa tak daleko idącym przeróbkom, pomnażając z reguły swoją objętość, iż nie miałyby znaczenia powoły-

JANUSZ BERNER

Wygnaniec w labiryncie

wanie się na ich referencje bibliograficzne. Daty pod tekstami określają czas ich powstania i ogłoszenia, w całości lub we fragmentach, w przypadku gdy nie uległy głębszym przekształceniom. (...) Pisałem owe szkice w przekonaniu, iż niesłuszne jest tradycyjnie praktykowane, rygorystyczne dzielenie biegu literatury na odcinki, wyznaczanie przeważnie datami historycznymi, np. 1918-1939 czy twórczość powstała po 1945 r.”

W eseju o przeżywającej dziś renesans twórczości Aleksandra Wata czytamy: „U Wata pamięć oraz podświadomość zbiorowa i indywidualna (...) nakładają się na warstwę biograficzną, współkształtując ją na płaszczyźnie literackiej — i odwrotnie, biografia zabarwia indywidualnym doświadczeniem wszystko, co powszechne. Harmonia i dysharmonia współistnieją ze sobą, walcząc o pierwszeństwo, ale ta druga zdaje się wygrywać. Spontaniczność indywidualnego odczuwania zostaje uwierzytelniona poprzez nasycenie archetypami, znakami i symbolami o charakterze głównie heterogenicznym, utwierdzonym wszakże w świadomości zbiorowej.”

Książka zawiera 15 esejów. Są to warte uwagi szkice o twórczości: Anatola Sterna, wymienionego już Aleksandra Wata, Brunona Jasieńskiego, Adama Ważyka, Jan Brzękowskiego, Juliana Przybosa, Mariana Czuchnowskiego, Mariana Jachimowicza, Jerzego Zagórskiego i Józefa Czechowicza.

Przypisy do wszystkich esejów autor zgromadził w ostatnim rozdziale.

Jan Pieszczachowicz: „WYGNANIEC W LABIRYNCIE XX WIEKU”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1994, s. 273.





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 42-letniego Jerzego M. z Łomży, podejrzanego o wyłudzenie kredytu w wysokości 1 mld zł w Banku Spółdzielczym w Wiźnie i uniemożliwienie egzekucji wierzytelności przez darowanie pawilonu handlowego i sprzedaż poloneza, mienia obciążonego prawem zastawu. Aresztował tymczasowo także 25-letniego Roberta Ż. z Czaplic (gm. Łomża), podejrzanego o napad rabunkowy w sklepie monopolowym w Łomży na ekspedientkę Dorotę W., którą zmusił do wydania 3,5 mln zł i butelki wódki wartości 90 tys. zł na szkodę Sylwii W. Zastosował dozór policji wobec 34-letniego Andrzeja K. z Łomży, podejrzanego o podpalenie, pod wpływem alkoholu, okładziny drzwi w wielorodzinnym domu przy ul. Woźniowskiej 20 i spowodowanie zagrożenia życia i zdrowia mieszkańców oraz zniszczenie mienia wartości około 9 mln zł.

• Prokurator rejonowy w Grajewie zastosował dozór policji wobec 18-letniego Marka M. z Grajewa, podejrzanego o wybijcie szyb w oknach wystawowych kilku budynków i spowodowanie strat w wysokości około 16,7 mln zł.

• Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckim zastosował dozór policji wobec 48-letniego Antoniego G. z Wysokiego Mazowieckiego, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną Barbarą.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec 17-letniego Zbigniewa F. z Zambrowa, podejrzanego o pobicie Marty F., która doznała obrażeń ciała.

WYPADKI DROGOWE

• Na skrzyżowaniu dróg Zambrów — Wysokie Mazowieckie i Jabłonna Kościelna — Miodusy Wielkie kierujący volkswagenem Marek P. z Zambrowa, nie zachowując należytej ostrożności, potrącił Janinę K. z Klukowa, która wtargnęła na jezdnię zza stojącego autobusu. Kobieta poniosła śmierć na miejscu.

• W Łomży na ul. Giełczyńskiej kierująca ładą Hanna Sz. ze Starej Jastrzębki (gm. Śniadowo) na przejściu dla pieszych potrąciła Krzysztofa B., miejscowego, który doznał stłuczenia nogi i głowy.

• W pobliżu Wdziękonia (gm. Zambrów) kierujący renault Wojciech D. ze Srebrnej (gm. Szumowo) najechał na stojącego na prawym pasie ruchu nie oświetlonego tarpana, którym kierował Grzegorz K. z Woli Zambrowskiej (gm. Zambrów). W wyniku zderzenia kierowca tarpana doznał wstrząśnienia mózgu.

• W Kolnie na ul. Wojska Polskiego kierujący audi Robert N., miejscowy, potrącił przebiegającego przez jezdnię Wiesława G., także z Kolna, który doznał złamania nogi.

• Na drodze Radziłów — Wąsosz kierująca polonezem Halina W. z Łomży najechała na jadącą w tym samym kierunku 14-letnią rowerzystkę Elżbietę Ch. z Janowa (gm. Radziłów), która doznała złamania ręki i otarcia naskórka twarzy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Z mieszkania Barbary O. z Grajewa przepadł damski zegarek, złote kolczyki i sztuczna biżuteria łącznej wartości około 1,5 mln zł. Sprawcą kradzieży okazał się 13-letni Krzysztof S., miejscowy, zatrzymany w dwie godziny później. Zachowanie i wygląd nastolatka wskazywały na spożycie alkoholu. Istotnie. Alkomat wykazał 1,99 prom.!

• W Piątnicy z mieszkania Teresy P. zniknęło 4,5 tys. marek, 5 tys. dolarów i 50 funtów, czyli około 200 mln zł.

• W Grajewie z mieszkania Jana G. ktoś ukradł m.in. komputer, grę telewizyjną, wędkę i kołowrotek, kalkulatory i 2 aparaty fotograficzne łącznej wartości około 11,8 mln zł. Sprawcami włamania i kradzieży okazali się: 13-letni Krzysztof M., 11-letni Adrian M. i 14-letni Karol G., miejscowi. Łupy odzyskano.

• W Łomży odjechał w nieznane audi Hansa T., obywatela Niemiec.

• W Łomży ze sklepu Fryderyka P. przepadła odzież, zabawki i sztuczna biżuteria łącznej wartości około 49,1 mln zł.

• Z pola koło Kulkowa Kolonii zniknął kultywator i brony ciągnikowe łącznej wartości około 20 mln zł na szkodę Roberta M. z Łuniewa Wielkiego (gm. Klukowo).

• W Łomży Jarosław i Hanna B., miejscowi, okradli Barbarę D. z mięsa i wędliny wartości około 1,3 mln zł.

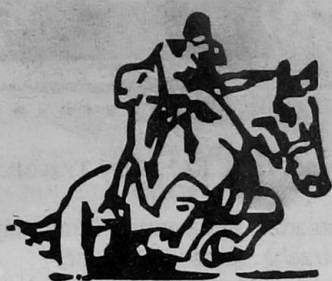
INNE

• W Wysokim Mazowieckim w swoim domu powiesił się 44-letni Piotr U.

• W pobliżu Tamy (gm. Rajgród) na śpiącego w kabinie ciężarówki Sergejsa M., obywatela Łotwy, napadło dwóch mężczyzn. Zagrozili mu pistoletem lub metalową rurką i rozstrzelaniem rodziny, żądając pieniędzy. Zniknęli z 22 tys. marek, 300 dolarami, 2 mln zł i 100 latami.

• W Kisielnicy (gm. Piątnica), podczas przeszukania zabudowań Czesława P., policjanci znaleźli 20 l zacieru, 5 butelek bimbru i aparaturę do jego produkcji.

• W Łomży, podczas zabawy z petardami, nieznani sprawcy uszkodzili szybę i lakier na masce cinquecento Wandy S., powodując straty w wysokości 7 mln zł.



SPORT

PIŁKA NOŻNA

Czteroletnią kadencję władz podsumował Łomżyński Okręgowy Związek Piłki Nożnej. Okres ten przyniósł m. in. wzrost liczby zawodników zarejestrowanych w Związku — 767 w końcu tego roku. W rozgrywkach ligowych różnych kategorii wiekowych bierze udział 36 drużyn, 24 zespoły zgłosiły się do rywalizacji o Puchar Polski (rok temu — 16). Okręgowe Kolegium Sędziów liczy 38 arbitrów, w tym dwóch trzeciolicznych.

Działacze ŁOZPN otrzymali odznaki PZPN: Bogdan Liniewski z Zarzewa — złotą; Zdzisław Jankowski, Krzysztof Mioduszeński i Józef Matysiewicz z WARMII Grajewa, Leopold Krysiński, Ryszard Kulczewicz, Roman Piwkowski i Andrzej Sękal z UNII Ciechanowiec — brązowe. Medale 75-lecia PZPN — Piotr Kossakowski i Kazimierz Kaczyński z ŁKS Łomża, Stanisław Kin z WISSY Szczuczyn i Stanisław Witas z Łomży. Srebrne odznaki „Za zasługi dla ŁOZPN” — Kazimierz Dąbkowski z OLIMPII Zambrów, Piotr Skawski z Okręgowego Kolegium Sędziów, Mirosław Kuropatwa z ORŁĄT Czyżew i Aleksander Pietruszka z ORŁA Kolno.

Na prezesa wybrany został ponownie Henryk Pestka.

Okręgowe Kolegium Sędziów i WARMIA Grajewa organizują w Grajewie kurs na sędziów piłkarskich. Kandydaci, najchętniej ze średniego wykształceniem, w wieku do 35 lat, mogą zgłaszać się do Klubu Sportowego Warmia, ul. Piłsudskiego (tel. 38-53) lub do Piotra Skawskiego z Zambrowie, ul. Sadowa 7/11 (tel. 71-29-71).

Klub Sportowy WISSA Szczuczyn przyjmuje zgłoszenia do Halowej Ligi Piłki Nożnej drużyn 4-osobowych. Zgłoszenia w siedzibie Klubu, Grunwaldzka 2 (tel. 52-83).

UNIHOCK

Drużyna Szkoły Podstawowej nr 1 w Grajewie uczestniczyła w dwóch ogólnopolskich turniejach w Ciechanowie i Elblągu. W pierwszym zajęła 13 miejsce, w drugim — 9. Zainteresowani nową dyscypliną mogą zasięgnąć bliższych informacji u Wojciecha Chilińskiego w Szkole Podstawowej nr 1 w Grajewie, ul. Szkolna (tel. 23-54).

SEANS ZIMOWY

Kino Studyjne „Millenium” w Łomży zaprasza w dniach 29 grudnia 1994 r. i 5 stycznia 1995 r. na projekcję trzech filmów:

• **KRÓL LEW**, USA, reż. Roger Allers, Rob Minkoff; rysunkowy dla dzieci zwierzętach żyjących w Afryce (godz. 12.00, 14.00 i 16.00)

• **CUD W NOWYM JORKU**, USA, reż. Lef Mayfield; komedia obyczajowa o dziecku, wzruszający film o świętym Mikołaju i potrzebie tradycji w naszym życiu (godz. 18.00)

• **SERCE JAK LÓD**, Francja, reż. Claude Saubet; wybitny film psychologiczny o dwóch zaprzyjaźnionych lutnikach, zabiegających o względy pięknej skrzypaczki (godz. 20.00).

Z głębokim żalem zawiadamiam,
iż 16 grudnia 1994 r.
zmarła moja córka



**MAGDALENA
KOLASIŃSKA**
żyła lat 21



Wszystkim ludziom dobrej woli, którzy okazali
serce i pomoc w ratowaniu życia Madzi,
składam serdeczne podziękowania.

Szczególną wdzięczność kieruję do Zarządu Wojewódzkiego i Miejskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łomży, lekarzy i pielęgniarek łomżyńskiej służby zdrowia, zespołu prof. Lecha Konopki Instytutu Hematologii w Warszawie, wszystkim moim koleżankom i kolegom nauczycielom oraz młodzieży, a szczególnie z Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie, Szkoły Podstawowej nr 3 w Łomży, Państwowego Specjalnego Liceum Sztuk Plastycznych w Olsztynie.

Pragnę wszystkich poinformować, iż ostatnią wolą zmarłej Madzi i moją jest, aby pozostałe pieniądze na koncie stały się bazą do stworzenia fundacji w celu ratowania życia dzieci i młodzieży chorych na białaczkę.

Elżbieta Kolasińska
z rodziną

K-3706



KONTAKTY

WIZYTY DOMOWE U DZIECI.
lek. med. Eugeniusz BUKOW-
ski — specjalista chorób dzie-
tel. 16-21-10.

K-3149-00

SŁUGI PIELEGNIARSKIE, za-
czyki, bańki. Łomża, tel.
43-89.

K-3287-00

KARZ CHORÓB PŁUC. Wi-
skaty domowe. Łomża,
24-84.

K-3286

ECJALISTA GINEKOLOG,
ch KOSTEWICZ, Ostrołęka,
CZYSK 54 A, tel. 50-64. Peł-
zakres. Narkoza.

K-2456-00

LNOPROFILOWY GABINET
ginekologiczno-położniczy
adania histopatologiczne,
ieczulenia, USG). Ostrołęka,
ndera 8/3, tel. 67-180, środy
iutki, 16.30-17.30.

K-3063-00

WYBÓR ŻALUZJI pio-
wych, poziomych. Najtaniej
regionie. Solidna obsługa.
chodnie materiały. Łomża,
2-100.

K-3452-00

WYJAZDY PO SAMOCHODY
emcy, Holandia. 160-649.

K-3091-00

GROBKI, PARAPETY,
HODY — granit, mozaika
rmurowa, lastryko. Łomża,
wadzka 30, tel. 16-46-54.

K-3089-00

PRAWA: pralki, lodówki,
lery, kuchnie. 18-07-07, po
00, 18-54-54. Jankowski.

K-3260-00

HURTOWNIA OGRODNI-
CZO-PRZEMYSŁOWA:
nasiona polskie i holen-
derskie, folie, siatki ogro-
lzeniowe, piece, uszczel-
ki do okien, nawilżacze.
Łomża, Pl. Niepodległoś-
ci 11, tel. 16-40-30.

Fak.590-00

OGŁOSZENIA W PRASIE

KRAJOWEJ i regionalnej:
„Rzeczpospolita”, „Super Ex-
press”, „Kurier Poranny”. „TY-
TAN” Łomża, Polowa 45, po-
kój 204, tel./fax 16-62-26.

Fak.529-00

HURTOWNIA SŁODYCZY w
Łomży, ul. Nowogrodzka 58,
tel. 16-24-62 zatrudni osoby
do pracy w akwizycji. Wyma-
gane doświadczenie w branży
spożywczej oraz łatwość na-
wiązywania kontaktów.

Fak.544-00

WYJAZDY DO NIEMIEC, Ho-
landii po samochody — usługi
transportowe. Łomża,
16-60-47.

K-33671-00

PUNKT INFORMACYJNY
„OPLA”, ul. Małachow-
skiego 2/1 sklep Motoz-
bytu, Łomża, 18-60-60.

Fak.565-00

SPRZEDAM NIERUCHOMOŚĆ
w całości lub część. Łomża,
Plac Niepodległości 2. Warsza-
wa 0-90206110, wieczorem.

K-3357-00

GLAZURA, TERAOKOTA, KLE-
JE. Sklep Budowlany, Łomża,
Nowogrodzka 5.

Fak.568-00

NAPRAWA LODÓWEK —
Łomża, 16-48-10.

K-3445-00

PRZYJMUJEMY-SPRZE-
DAJEMY Komis Sprzętu
„SYMPATIA” zaprasza.
Łomża, Krótka 3.

K-3592-0

SPRZEDAM KOMFORTOWO
urządzone M-2. Łomża, tel.
18-25-58.

K-3453-00

BIZNESPLANY — Łomża,
16-46-82.

K-3616-0

PILNIE SPRZEDAM działkę z
budynkiem gospodarczym w
Wygodzie. Zambrów 71-25-59
(od 8 do 16).

K-3619-00

WIDEOFILMOWANIE —
189-101.

K-3644-0

SAMOCHÓD MARKI Merce-

des 240 D (rok prod.) 1980,
składany 1991 r.) Wiadomość:
Kolno, 78-31-56.

powt.

JĘZYK ANGIELSKI, tłumacze-
nia, nauczanie. Łomża,
18-13-26.

K-3680

NOWA EDYCJA loterii
wizowej „TYTAN” Łom-
ża, ul. Polowa 45, tel.
16-62-26.

Fak.622-0

ŻALUZJE, FOLIE antywłama-
niowe. Łomża, 16-35-58.

Fak.620-00

ŻALUZJE PIONOWE, aranża-
cja wnętrz, remonty. Łomża,
16-45-94.

Fak.620-00

SPRZEDAM FIATA 125p (1982
rok), tel. 17-78-14.

K-3694-00

SPRZEDAM POLONEZ (1992
r.), 126p (1990 r.), przyczepa
D-55 (1991 r.), 18-312 Rutki,
ul. Młynarska 14.

K-3696

KOMINKI WYKONUJĘ —
71-37-13.

K-3697-0

SPRZEDAM PAWILON miesz-
kalno-usługowy, stan surowy
przy ul. Piłsudskiego oraz
mieszkanie M-4. Łomża,
18-63-60.

K-3698

SPRZEDAM KAMAZ ciągnik z
naczepą (rok 1981). Olszyny,
ul. Wesoła 8, tel. 19-17-55.

K-3699

MALUCHA i KOMPUTER Ata-
ri bardzo tanio sprzedam.
Łomża, 188-361.

K-3700

POLONEZ 1500 (rok 1988)
pilnie sprzedam. Łomża,
182-460, po 18.00.

K-3701

SPRZEDAM FIAT 126 FL
(1987 rok). Łomża, 18-01-76.

K-3702

SPRZEDAM SKRAJNĄ szere-
gówkę na działce 350 m. Łom-
ża, tel. 18-48-88.

K-3709

POTRZEBUJĘ WSPÓLNIAKA z
gotówką 200 mln, pewna lo-
kata i zatrudnienie. Łomża,
188-290.

K-3712

K-3713

Fiata 125 + przyczepka kom-
plet 20 mln. Łomża, Prusa
12/2, 188-290.

K-3712

DO WYNAJĘCIA garaż, Śnia-
deckiego Łomża, 188-701.

K-3714

FUNKCJONALNY DOM, stan
surowy na osiedlu „Maria”
sprzedam. Łomża, tel.
189-193.

K-3715

SPRZEDAM PSA jamnika.
Łomża, tel. 160-309; 184-382.

K-3716

ZATRUDNIĘ MECHANIKA
samochodowego ze stażem
pracy oraz sprzedawcę samo-
chodów. Łomża, tel. 182-720.

K-3717

ZA POMOC w odzyskaniu
skradzionego ciągnika Ze-
tor-7211. Nagroda. Tel.
172-540.

K-3718

SPRZEDAM ŁADĘ 2107
(XI-1989). Łomża, 18-11-97.

K-3719

FIATA 1500 (1988 r.) sprze-
dam. Łomża, Browarna 3.

K-3720

DOM SPRZEDAM Łomża, tel.
160-299.

K-3720

SPRZEDAM MASZYNĘ tapi-
cerską używaną ze stołem ta-
nio, 18-22-04.

K-3721

SPRZEDAM FIATA 126p (1982
r.) Łomża, 160-982.

K-3722



(OGŁOSZENIA DROBNE
„KONTAKTÓW” przez miesiąc
znajdują się w komputerowym
banku Informacji Handlowo-II-
slugowej, tel. 957. Zadzwoń,
sprawdź!).

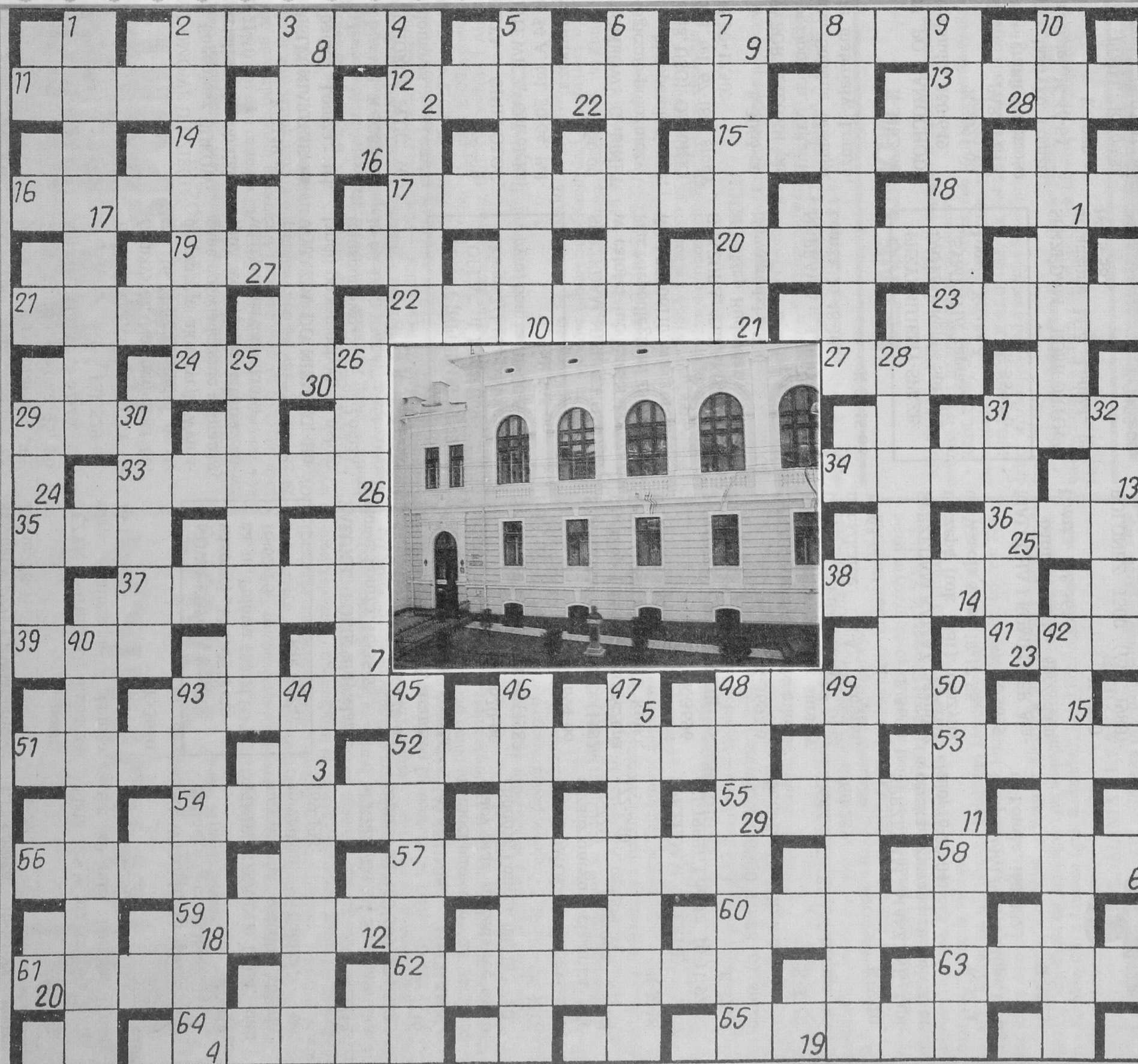
„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospo-
darczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują:
Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Roma-
nowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis”
— Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 255-92. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku,
ul. Mickiewicza 56. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



IV/0110

KONTAKTY





Noworoczna z kolorowym telewizorem

SONY
NAGRODĘ FUNDOWAŁ
POLSKI BANK INWESTYCYJNY S.A. ODDZIAŁ W ŁOMŻY

Po rozwiązaniu krzyżówki litery z krątek pnumerowanych w prawym dolnym rogu ustawione od 1 do 30 utworzą dodatkowe hasło.

POZIOMO:

- 2) mocny strzał piłką na bramkę,
- 7) pastewny lub cukrowy,
- 11) nora,
- 12) zbiorowe pismo do władz,
- 13) bóg miłości,
- 14) kosztowny naszyjnik,
- 15) kamień piekielny,
- 16) rozpuszczalna kawa zbożowa,
- 17) miejsce uboju zwierząt,
- 18) zwierzę domowe,
- 19) odprowadza wodę z dachu,
- 20) długi okres bez deszczu,
- 21) podwładne juhasa,
- 22) samochód osobowy byłej NRD,
- 23) Salvadore, słynny hiszpański malarz i grafik,
- 24) schody na statek,
- 27) imię Sari,
- 29) antonim dobra,
- 31) zaostriżony na końcu,
- 33) pewność siebie,
- 34) połowica,
- 35) miejsce remontu statków,
- 36) trująca wydzielina żmij,
- 37) imię Delona, znanego aktora francuskiego,
- 38) myśl przewodnia,
- 39) ryba naszych akwenów,
- 41) Iwan Groźny,
- 43) wieje ku równikowi,
- 48) przewód jedno- lub wielożyłowy,
- 51) pudełeczko na drobne kosztowności,
- 52) chustka zawiązywana pod szyją,
- 53) znany zespół muzyczny ze Szwecji,
- 54) główny bohater serialu „Dom”,
- 55) zaliczany do gazów nerwów,
- 56) przepływa przez Bydgoszcz,

- 57) bagażowy,
- 58) coś zepszętu lekkoatletycznego,
- 59) róża,
- 60) papierowa gilza,
- 61) skandynawska legenda,
- 62) słynny wodospad na granicy USA z Kanadą,
- 63) grzyb jałalny,
- 64) skowronek borowy,
- 65) pieśń żąbna śpiewana w starożytnym Rzymie.

PIONOWO:

- 1) okres z hucznymi zabawami i balami,
- 2) gra w karty
- 3) sylwestrowy solenizantka,
- 4) rentgenowski lub telefoniczny,
- 5) zonia,
- 6) wyrąb drzew
- 7) zbędne obciążenie,
- 8) cecha, szybka odpowiedź,
- 9) pociąg spalający strumień wody,
- 10) górna część kostiumu gimnastycznego,
- 25) psządek,
- 26) nany węgierki motocykl,
- 28) wieże, suszarnie, piwne, winne,
- 29) zewski stołek,
- 30) „porywisty” pisarz,
- 31) irlekin, błazen,
- 32) w peletonie jedzie w żółtej koszulce,
- 40) bursa,
- 42) placówka dyplomatyczna,
- 43) zbiór sprawozdań z procesów kryminalnych,
- 44) tasemiec uzbrojony,
- 45) statek żaglowy z XV wieku,
- 46) brak porządku,
- 47) zaporę drogową,
- 48) drzewo liściaste,
- 49) między tenorem a basem,
- 50) duży, niezgrabny, zniszczony powóz.

„HCL”

Wszyscy, którzy prawidłowo rozwiązali krzyżówkę, otrzymali drugą część hasła. W losowaniu wezmą udział tylko Czytelnicy, którzy rozwiążą obie krzyżówki (świąteczną i noworoczną) i nadeślą całe hasło do 10 stycznia 1995 roku („Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7)